

Bilion dolarów na drogi i kolej

WSPARCIE Izba Reprezentantów USA przegłosowała gigantyczny pakiet infrastrukturalny. To jeden z najważniejszych punktów programowych prezydenta Joeego Bidena. Liczy on, że pomoże mu to odwrócić negatywny trend sondażowy, przez który demokraci przegrali w zeszłym tygodniu wybory na gubernatora Wirginii

A16

Ryczałt od aut dla wielu wzrośnie

PODATKI Od 2022 r. ryczałt od firmowych samochodów wykorzystywanych też do celów prywatnych będzie naliczany od mocy silnika, a nie od jego pojemności. Wyjątkiem będą elektryczne pojazdy. To oznacza, że od większości aut z silnikiem spalinowym firmy doliczą pracownikom 400 zł przychodu zamiast 250 zł

B1

Połowa zysków w publicznych bankach

WYNIKI FINANSOWE PKO BP i Pekao, kontrolowane przez państwo dwa największe banki na naszym rynku, zarobiły w I-III kw. 2021 r. niemal 5 mld zł. Zysk całego sektora bankowego w tym czasie to 9,4 mld zł. Udział państwowych liderów branży w aktywach czy depozytach jest mniejszy i w niektórych segmentach rynku się obniża

A10

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

PATRZYMY OBIEKTYWNIEM. PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

GAZETAPRAWNA.PL
DZIENNIK.PL
FORSAL.PL

DGP

Poniedziałek 8 listopada 2021

NR 216 (5624) ROK 27 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

6,50 zł

CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

Jeszcze twardszy kurs w sprawie żądań TSUE

POLITYKA To ziobryści, a nie kancelaria premiera, grają pierwsze skrzypce w przygotowaniu odpowiedzi dla Brukseli, domagającej się realizacji wyroku zawieszającego IDS N. Ich propozycja to mocne odwołanie się do orzeczenia TK o wyższości prawa polskiego nad unijnym – dowiedział się DGP

Magdalena Cedro
Grzegorz Osiecki
Małgorzata Kryszkiewicz
Tomasz Żółciak
dgp@infor.pl

Właśnie mija termin wysłania odpowiedzi do Brukseli, która ponagliła nasz rząd w sprawie wykonania wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE. Komisji Europejskiej chodzi o jak najszybszą likwidację systemu dyscyplinowania

sędziów. – Na pewno odpowiedź prześlemy na czas. Powtórzymy naszą deklarację, że Izba Dyscyplinarna w Sądzie Najwyższym zostanie zlikwidowana, ale przedstawimy więcej szczegółów. Wskażemy np., co powstanie w jej miejsce – informuje źródło rządowe. Od innych rozmówców z rządu słyszymy, że odpowiedź będzie nie tyle bardziej szczegółowa, ile ostrzejsza niż ta, której udzieliliśmy Komisji w sierpniu. Zwłaszcza że tym razem za jej przygotowanie odpowiada Ministerstwo Sprawiedliwości. Jego szef Zbigniew Ziobro jest zwolennikiem twardego kursu wobec Brukseli.

– Przede wszystkim podkreślimy, że zmiany w sądach, których dokonamy, to będzie nasza samodzielna decyzja, a Unia Europejska nie może oczekiwać realizacji konkretnych punktów, bo decyzje Trybunału Sprawiedliwości UE są ultra vires (wykraczają poza jego kompetencje – red.) – twierdzi nasz informator. Kością niezgody w obozie władzy jest jednak to, czy w odpo-

wiedzi przypomnieć wyrok polskiego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie wyższości prawa krajowego nad unijnym. Ziobryści chcą go przywołać jako argument za tym, że nie można realizować lipcowego orzeczenia TSUE. Ale otoczenie premiera Mateusza Morawieckiego woli unikać takiej retoryki. Chce załagodzić spór z KE, licząc na odblokowanie pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy.

Równolegle rządzący zaostrzają kurs w sprawie Sądu Najwyższego. – Musimy powstrzymać anarchię – słyszymy. Pod koniec zeszłego tygodnia wśród sędziów Sądu Najwyższego zaczął krążyć tajemniczy projekt ustawy z przepisem umożliwiającym pozbycie się orzekających kwestionujących pozycję nowych sędziów SN. Wprawdzie nikt się do niego nie przyznaje, ale rząd się od niego nie odcina. To pokazuje, że zmiany, które teoretycznie miały być odpowiedzią na zastrzeżenia TSUE czy Komisji Europejskiej, w praktyce wywołują kolejne konflikty. ☹☹

A2-3



for. Jakub Kamiński/East News

Aborcyjne manewry

SPOŁECZEŃSTWO Ruszyła sejmowa machina w sprawie obywatelskiego projektu „Stop aborcji”. Sygnał dała marszałek Sejmu Elżbieta Witek, kierując inicjatywę do pierwszego czytania. Może się ono odbyć już w przyszłym tygodniu. Z sondy DGP przeprowadzonej m.in. wśród polityków PiS wynika, że nie ma pewnej większości w Sejmie, która uchwaliłaby projekt. Mimo to zapewne zostanie on skierowany do dalszych prac w komisji. To oznacza, że zawsze można będzie do niego wrócić, nie tylko w obecnej kadencji parlamentu, ale... w odpowiednim momencie i wykorzystać jako straszak. – Projekty obywatelskie nie podlegają zasadzie dyskontynuacji. Gdyby nie były procedowane dalej w obecnej kadencji, mogą być w kolejnej – potwierdza Barbara Bartuś (PiS). Projekt „Stop aborcji” zmierza do unieważnienia obowiązujących nadal przesłanek legalnej aborcji: gdy ciąża jest wynikiem gwałtu lub gdy zagraża zdrowiu i życiu matki. Przewiduje też podniesienie kar nie tylko dla wykonujących aborcje, lecz także dla kobiet. ☹☹

A4

Ochrona sygnalistów także u małych księgowych

OBOWIĄZKI

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Biura rachunkowe będą tworzyć specjalne procedury związane ze zgłaszaniem naruszeń w prawie, nawet jeśli zatrudniają tylko jednego pracownika. – Nie wykluczone, że taki obowiązek małe biura będą miały już w grudniu – mówi Łukasz Kuczkowski, partner w kancelarii Raczkowski.

Choć dyrektywa o ochronie sygnalistów i projekt polskiej ustawy kierują nowe obowiązki do zatrudniających co najmniej 50 osób, to inaczej traktują tych, którzy mają zapobiegać praniu pieniędzy. – Małe biura rachunkowe są wśród nich – potwierdza Agata Kałwińska-Bęben z kancelarii MDDP Olkiewicz i Wspólnicy. ☹☹

Więcej w dodatku
Biuro Rachunkowe

Gorący finisz wokół Turowa

WYWIAD

Grzegorz Osiecki
Marceli Sommer
Tomasz Żółciak
dgp@infor.pl

Dziś ma się rozstrzygnąć, czy w sprawie kopalni dogadamy się z Czechami sami, czy arbitrem w sporze zostanie europejski trybunał. – Ostatni punkt porozumienia (dotyczący wypowiedzenia umowy – red.) w czeskiej wersji jest dla nas nie do przyjęcia, ale przedstawiliśmy naszą propozycję

– mówi DGP nowa minister klimatu i środowiska Anna Moskwa. Przekonuje, że Czechom opłaca się porozumieć, gdyż inaczej pieniądze będą płynęły w postaci kar do Unii Europejskiej, a nie do ich kieszeni. Minister Moskwa w rozmowie z nami zapewnia, że jej resort uczestniczy również w pracach nad przygotowaniem osłon przed rosnącymi cenami energii i opału. – Wpiszą się one w cały pakiet antyinflacyjny – opisuje Moskwa. ☹☹

A6

Reforma za kratami

OSADZENI

Piotr Szymaniak
piotr.szymaniak@infor.pl

Rozszerzenie dozoru elektronicznego, skuteczniejsze doprowadzanie skazanych, informowanie pokrzywdzonych, że sprawca opuścił więzienie, ale też zaostrzenie zasad odbywania kary przez młodocianych – to tylko część zmian, które planuje Ministerstwo Sprawiedliwości. Projekt dużej nowelizacji kodeksu karnego wyko-

nawczego właśnie trafił do konsultacji.

Największe kontrowersje budzi propozycja, by oczywiście bezzasadne skargi osadzonych można było pozostawiać bez rozpoznania. Jak twierdzi mec. Marcin Wolny z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, skargi są w zasadzie jedyną bronią osadzonych, a doświadczenie uczy, że nawet te najbardziej nieprawdopodobne mogą znaleźć potwierdzenie. Najpierw jednak ktoś musi się nad nimi pochylić. ☹☹

B7



Premier Mateusz Morawiecki jest wśród czterech polityków, którzy w reakcji na oczekiwania Komisji Europejskiej planują kolejne zmiany w sądownictwie

Polska, kraj będący pod specjalnym nadzorem

BRUKSELA Kancelaria premiera i resort sprawiedliwości miały rozbieżne zdania co do treści odpowiedzi, jaką trzeba wysłać Komisji Europejskiej w sprawie Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego

Magdalena Cedro
Grzegorz Osiecki
Tomasz Żółciak
dgp@infor.pl

Rząd przyjął z zaskoczeniem ponaglenie wysłane przez Brukselę 7 września, bo od wydania orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE nie minęły wówczas jeszcze dwa miesiące, a zazwyczaj na wykonanie takich decyzji jest więcej czasu. Tym razem jednak chodzi o organ, którego funkcjonowanie jest na cenzurowanym od ponad dwóch lat. Jeśli Komisja Europejska uzna odpowiedź w sprawie Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego za niesatysfakcjonującą, może znów wnieść sprawę do TSUE. A to oznacza groźbę nałożenia kolejnych kar, tym razem za niewykonanie wyroku (500 tys. euro za Turów i 1 mln za ID SN dotyczyło niezastosowania się do środków tymczasowych wprowadzonych do czasu wydania ostatecznego orzeczenia).

W konstruowaniu odpowiedzi dla Brukseli pierwsze skrzypce chcą grać ziobryści. – Mamy przygotowane założenia przyjęte przez komitet ds. europejskich – przekonuje jeden z nich. Inaczej było w sierpniu, gdy Polska na innym etapie postępowania była zobowiązana do udzielenia odpowiedzi w tej sprawie. Ziobryści nie brali udziału w przygotowywaniu odpowiedzi, a wręcz czuli się pomijani przez kancelarię premiera. Po wysłaniu odpowiedzi rząd nie opublikował treści pisma, lecz komunikat o treści akceptowanej dla ziobrystów. DGP dotarł jednak do samego listu, którego wydzwięk był bardziej wyważony. Tym razem ma być inaczej, bo resortowi sprawiedliwości zależy na utrzymaniu twardego kursu. Jednocześnie słyszymy, że sprawa wyroku Trybunału Konstytucyjnego, dotyczącego prymatu prawa krajowego nad unijnym, wywołuje napięcia w obozie władzy. Ziobryści, powołując się na to orzeczenie, chcą dowieść,

że Polska nie może zrealizować orzeczenia TSUE, bo byłoby to niezgodne z polskim porządkiem prawnym. Inne nastawienie mają stronnicy premiera. Minister ds. europejskich Konrad Szymański, zdaniem ziobrystów, ma pilnować, by w korespondencji z Brukselą unikać powoływania się na wyrok TK, a zamiast tego wykazywać miękkie podejście – zapewnić o planowanej reformie sądów, w tym likwidacji ID SN. Wszystko po to, by nie zaognić sytuacji i odblokować pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. – Od dłuższego czasu trwa wymiana pism w tej sprawie. My nie będziemy udawać, że wyroku TK nie ma – odgraża się jeden z ziobrystów. Szymański w piątek, według Deutsche Welle, miał w rozmowie z Niemcami zapewnić, że rząd przygotowuje się do wykonania wyroku TSUE, chociaż nie ma jeszcze „wyraźnej wizji”, jak to zrobić. – Praworządność jako wartość, jako naczelną zasadą ustrojową, jest tak

samo ważna dla każdej europejskiej stolicy. Spór dotyczy tego, w jaki sposób ją implementować do porządku krajowego – tłumaczył. Tym razem stawka jest wyższa, bo z jednej strony może prowadzić do nałożenia kolejnych kar, a z drugiej – być istotnym czynnikiem w rozmowach o odmrożeniu KPO. Wyrok formalnie nie ma z nim nic wspólnego, ale dotyczy tych samych spraw. KE nie chce odblokować pieniędzy (mamy otrzymać z KPO co najmniej 36 mld euro), jeśli rząd nie zadeklaruje szczegółowego harmonogramu zmian realizujących postanowienia TSUE dotyczące systemu dyscyplinowania sędziów. Odpowiedź może ten konflikt zaognić lub uspokoić. KE nieformalnie założyła

Ziobryści chcą grać pierwsze skrzypce w konstruowaniu odpowiedzi dla KE

sobie, że ma czas na przyjęcie polskiego KPO do połowy listopada, by nie nam przepały zaliczki. Komisja może je wypłacać z Funduszu Odbudowy tylko do końca roku. Chodzi o 13 proc. kwoty. W przypadku Polski mowa o 4,7 mld euro. Czasu zostało niewiele, ale jeden z rozmówców w Brukseli uważa, że okres oceny można jeszcze rozciągnąć o dwa do trzech tygodni. Chodzi o to, by zdążyć przed ostatnim posiedzeniem ministrów finansów państw Unii Europejskiej zaplanowanym na 7 grudnia, którzy też muszą dać zielone światło planom odbudowy wszystkich państw (robią to większością kwalifikowaną 15 spośród 27 krajów). Czy polski plan uzyska większość głosów? Przewodnicząca KE Ursula von der Leyen przed dwoma tygodniami sondowała nastroje podczas szczytu przywódców „27” w Brukseli. – Grupa państw, która jest za stanowczymi krokami wobec Polski, się rozrosła, ale nadal nie jest na tyle silna, by wygrać – ocenia nasz rozmówca. Sednem sporu jest wstrzymanie działania i likwidacja ID SN. Tego chce TSUE i Komisja. Takie deklaracje składali też członkowie politycy Prawa i Sprawiedliwości na czele z jego prezesem Jarosławem Kaczyńskim. Na razie nie wiadomo jednak, kiedy będzie gotowa ustawa likwidująca ID SN. – Może być nawet w tym tygodniu, wszystko zależy od decyzji politycznej – mówi jeden z naszych rozmówców z obozu władzy. Wcześniej

taki termin sugerował wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki. Pytanie, czy będzie to projekt dotyczący tylko likwidacji ID i zmian w SN, czy cały pakiet sądowy, czyli także ustawa o ustroju sądów powszechnych, wprowadzająca dwustopniowy podział w sądownictwie. W obozie rządowym trwa na ten temat spór. Ostateczny kształt i zakres zmian jest ustalany w czworokacie, w którego skład wchodzi prezydent Andrzej Duda, Jarosław Kaczyński, Mateusz Morawiecki i minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. – Projekty się pojawiają, jak wszystko zostanie dogadane. Na razie jesteśmy na etapie weryfikacji pomysłów – mówi osoba zorientowana w pracach. W zeszłym tygodniu pierwszą dużą zmianę zaproponowała głowa państwa. Andrzej Duda wysłał do Sejmu projekt ustawy o sędziach pokoju. W kontekście napięć na linii Bruksela – Warszawa najważniejszą jest jednak to, czy nowe pomysły wywołają kolejne spory o to, czy Polska wciąż jest krajem praworządnym. Może się okazać, że mimo likwidacji Izby Dyscyplinarnej SN temperatura sporu nie zostanie obniżona, jeśli nowe ustawy będą wprowadzały jakiś rodzaj weryfikacji sędziów. W tym przypadku Bruksela może reagować szybciej, wstrzymując pieniądze z KPO czy utrudniając transfer pieniędzy z obecnej perspektywy finansowej. ©

Łot. Oliwier Hosle/EPA/PAP

Kwestionujesz, wylatujesz

SĄDOWNICTWO Sędziowie Sądu Najwyższego podważający powołania tzw. nowych sędziów mogliby wypaść z zawodu – to **treść tajemniczej propozycji**, która od kilku dni krąży w środowiskach prawniczych

Małgorzata Kryszkiewicz
Grzegorz Osiecki
Tomasz Żóćciak
dgp@infor.pl

Jeśli jeden sędzia Sądu Najwyższego zakwestionuje istnienie stosunku służbowego innego sędziego (i uchyli jego orzeczenie, wyłączy go z udziału w sprawie lub odmówi podjęcia czynności służbowej z tego powodu), będzie to równoznaczne ze zrzeczeniem się przez niego pełnienia urzędu w SN – to jedna z propozycji zawarta w dokumencie, który od kilku dni krąży w środowisku sędziowskim i prawniczym.

Trudno go nazwać projektem ustawy, bo jest niepełny, pozbawiony tytułu i nikt nie chce się do niego w otwarty sposób przyznać (choć jednocześnie nie słyszymy żadnego dementi). Ziobryści uczynią temat. – Nie potwierdzam ani nie zaprzeczam, nie komentujemy wrzutek. Jest wiele pomysłów, natomiast nasze ustawy sądowe są gotowe, przekazane do pozostałych ośrodków decyzyjnych. Czekamy na zielone światło – wskazuje nasz rozmówca z Solidarnej Polski. – Jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami zahamowania anarchizacji w Sądzie Najwyższym, ale czy krążąc w środowisku koncepcja jest słuszną i najlepszą z możliwych? – dodaje. Jednocześnie w rządzie można usłyszeć opinie, że propozycja z tajemniczego dokumentu jest godna rozważenia. – Widać, że ktoś się przy tym napracował. To nie jest projekt napisany spod palca – stwierdza osoba z rządu.

Opozycja ma swoje podejrzenia. – Nie zdziwiłbym się, gdyby ten projekt powstał

w Ministerstwie Sprawiedliwości – ocenia szef komisji ustawodawczej Arkadiusz Myrcha z Koalicji Obywatelskiej. – Może sondują nastroje, może chcą wywołać efekt mrożący wśród sędziów, a może chcą utrudnić życie premierowi. Tego nie wiemy. Ale ten projekt jest tak nierozsądny i daleko idący, że chyba nawet ziobryści nie odważyliby się go wdrożyć – ocenia poseł. – Starzy sędziowie mają świadomość, że to burza, którą sami wywołali. To reakcja na rozwój wydarzeń w orzecznictwie SN. Wydarzyły się rzeczy bezprecedensowe i skandaliczne, stąd bardzo daleko idąca reakcja. Ten przepis jest osobliwością wynikającą z osobliwego ogólnego kontekstu – ocenia pomysł jeden z nowych sędziów. Chodzi o kwestionowanie w składach orzekających w SN „nowych” sędziów przez „starych”.

„Starzy” sędziowie podchodzą do całej sprawy sceptycznie. – Po pierwsze nie wierzę, żeby ten projekt kiedykolwiek przybrał formę oficjalnego dokumentu – słyszymy od jednego z nich. A gdyby nawet tak się stało, to przepis o zrzekaniu się urzędu sędziego poprzez wydawanie konkretnych orzeczeń nie zahamuje trendu orzeczniczego, gdyż nie będzie miał zastosowania do wydawanych wyroków. – W przepisie jest mowa o kwestionowaniu istnienia stosunku służbowego innego sędziego. Tymczasem w żadnych z wydanych do tej pory orzeczeń nic takiego nie miało miejsca. Sądy, i to zarówno Najwyższy, jak

i powszechne, stwierdzały jedynie, że udział w składzie orzekającym sędziego wybranego z rekomendacji obecnej Krajowej Rady Sądownictwa (KRS) skutkuje tym, że nie mamy do czynienia z bezstronnym, niezawisłym sądem – tłumaczy nasz rozmówca.

O co więc może chodzić? Warianty są dwa. Albo twórcy projektu niefortunnie sformułowali przepis, nie zdając sobie sprawy, że nie zatrzyma wydawania orzeczeń kwestionujących prawo „nowych” sędziów do orzekania, albo zrobili to w zupełnie innym celu. – Być może ma to być straszak wyłączający na sędziów orzekających w Izbie Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych SN. Na rozpatrzenie czekają tam pozwy o ustalenie nieistnienia stosunku służbowego „no-

Nikt nie chce przyznać się, że jest autorem dokumentu

wych” sędziów SN – przypomina jeden z „starych” sędziów SN. Pozwanymi są m.in. Małgorzata Manowska, obecna I prezes SN, i Tomasz Przesławski, prezes Izby Dyscyplinarnej SN. Pozwy do tej pory nie zostały rozpoznane, gdyż Izba Pracy zadała w tej sprawie pytania prejudycjalne Trybunałowi Sprawiedliwości Unii Europejskiej. – Może rząd chce zrobić krok wyprzedzający, na wypadek gdyby TSUE stwierdził, że Izba Pracy może w ramach

takiej procedury badać status sędziów SN – zastanawia się nasz rozmówca.

W dokumencie pojawiają się też informacje dotyczące reformy SN, o których pisały DGP i „Rzeczpospolita”. Chodzi np. o propozycję zlikwidowania pięciu izb SN (w tym nieuznawanej przez UE Izby Dyscyplinarnej) i zastąpienie ich dwiema izbami: prawa publicznego i prawa prywatnego. Do tego są poruszane kwestie przechodzenia sędziów w stan spoczynku (dotyczyć to miałyby sędziów z co najmniej 10-letnim stażem) czy procedury uzyskiwania pozytywnej opinii KRS w celu dalszego orzekania. W tajemniczym projekcie jest mowa o przesunięciu sędziów z SN do sądów apelacyjnych, choć szykowana przez PiS reforma zakłada, że sądy okręgowe zostaną zastąpione regionalnymi.

Od „starych” sędziów SN słyszymy, że chcieliby jeszcze posadzić, a w związku z tym poddadzą się procedurze weryfikacyjnej. Jest tylko jeden warunek – weryfikacji musiałaby dokonać nowa KRS, wybrana zgodnie ze standardami konstytucyjnymi, czyli nie przez polityków. – Biorąc pod uwagę, że kadencja obecnej, niekonstytucyjnej KRS kończy się w I kw. 2022 r., a na razie nie mamy jeszcze oficjalnego projektu w sprawie zmian w SN, to wydaje się to realne – mówi nasz rozmówca. Ale w SN nie słychać zachwyty nad tymi propozycjami. – Reakcje są jednolite. Pierwszy raz została nawiązana nić porozumienia między „starymi” a „nowymi” sędziami – zauważa jeden z nowych.



Sędziowie SN dyskutują o nowych pomysłach obozu władzy

Wyszehrad rozmawiał z Koreańczykami o szybkiej kolei

BUDAPEST Viktor Orbán wykorzystuje przewodnictwo w V4 do promocji własnej doktryny otwarcia na państwa azjatyckie

Dominik Héjy
dgp@infor.pl
@kropka_hu

Po 20 latach prezydent Korei Południowej ponownie przyleciał do węgierskiej stolicy. Mun Jae-in wziął udział w węgiersko-południowokoreańskim forum biznesowym w Budapeszcie, a nazajutrz w spotkaniu przywódców Grupy Wyszehradzkiej w formacie V4+.

Komponent wiedzy i nauki był odmienniany przez wszystkie przypadki. Premier Viktor Orbán, który był gospodarzem szczytu, podkreślał znaczenie wy-

miany handlowej między V4 a Koreą Płd., podkreślając, że gdyby traktować państwa wyszehradzkie jako jedno, mogłyby one, ze względu na wysokość PKB, znaleźć się wśród najbogatszych państw świata w ramach grupy G20. Grupa Wyszehradzka miałaby być obszarem, który ściąganie do siebie dużo nowych inwestycji, bo w postpan-demicznym świecie dokonuje się – jak mówił premier – nowy podział pracy z przenoszeniem linii produkcyjnych do nowych państw.

Za obszar możliwej bliskiej współpracy uznano transfer wiedzy, energii (atomu i źródeł odnawialnych), a także technologii. Premier Węgier chce zachęcić Koreańczyków do udziału w projekcie budowy kolei dużych prędkości w państwach V4, w ramach którego miało-

by powstać 800 km torów, a czas przejazdu z Warszawy do Budapesztu skrócić się z dwunastu do pięciu godzin. Południowokoreański prezydent wskazał, że jego kraj chciałby bardziej zaangażować się finansowo w Fundusz Wyszehradzki. Część komentatorów oczekiwała deklaracji o zacieśnianiu współpracy między Seulem a Inicjatywą Trójmorza, ale o tym w publicznej przestrzeni nie mówiło się w ogóle.

To kolejny dowód węgierskiego pragmatyzmu. Ale niejedyny. Premier Mateusz Morawiecki podkreślił w swoim przemówieniu konieczność zainteresowania Komisji Europejskiej problemem manipulacji cen gazem przez Gazprom. Orbán wysłuchał go z uwagą, ale nie skomentował jego słów, a jego minister spraw zagranicznych, Péter Szi-

jártó, tego samego dnia wieczorem poleciał do Kirgistanu. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że na filmie, jaki zamieścił w mediach społecznościowych, znalazła się siedziba Gazpromu w Biszkeku. Takie wydarzenia za każdym razem sugerują, że węgierska dyplomacja musi po szczytach z udziałem zachodnich partnerów postawić wyraźny akcent prorosyjski.

Szczególnie, że od miesiąca obowiązują 15-letni kontrakt gazowy z Gazpromem, a Szi-jártó mówił we wrześniu, że „rosyjsko-węgierska współpraca energetyczna bardzo przyczynia się do bezpieczeństwa energetycznego Węgier”, a „nowe rurociągi, które zostały zbudowane – Nord Stream 2 i rurociąg South Stream – są wkładem w długoterminowe bezpieczeństwo

i stabilność dostaw gazu dla całej UE”. Problem drogiego gazu na Węgrzech nie istnieje, a w prorządowych mediach komunikowany jest jedynie sukces polityki energetycznej rządu, natomiast o politycznych motywacjach Gazpromu nie ma ani słowa.

Korea Płd. to kolejne z państw, które wpisują się w doktrynę polityki zagranicznej Węgier zakładającą otwarcie na Wschód, a polegającą na aktywizowaniu współpracy gospodarczej z krajami Azji. Szi-jártó, szef dyplomacji, podkreślał, że południowokoreańskie firmy zainwestowały w ostatnich latach na Węgrzech miliardy dolarów. Rząd od 2015 r. wsparł 21 inwestycji. Stale rośnie wymiana handlowa między Węgrami a Koreą Płd. Nawet w pan-demicznym 2020 r. wzrosła ona o 28 proc., a w tym roku

już o 26 proc. Korea Płd. była jednym z głównych państw, od których Węgry kupowały środki ochronne, sprzęt medyczny i testy na obecność koronawirusa.

Najważniejszą wiadomością spotkania Muna z Orbánem była informacja, że Seul rozpoczął zaawansowane rozmowy na temat utworzenia w Budapeszcie kampusu jednej z południowokoreańskich uczelni. To drugi taki pomysł po głośnej umowie na budowę kampusu chińskiego uniwersytetu Fudan, którego perspektywy pozostają jednak niejasne. Orbán przy okazji wizyty nie szczędził kurtuazji, podkreślając, że „mieszkańcy Korei Południowej to bardzo uczciwi ludzie”. Docenił także opozycyjną przeszłość południowokoreańskiego prezydenta, który w latach 80. walczył z reżimem.

CZYTAJ NA DZIENNIK.PL



for. Jacek Domiński/Reporter

Przyłębski kończy misję w Niemczech...

Ambasador w Niemczech Andrzej Przyłębski pod koniec stycznia 2022 r. najpewniej zakończy swoją misję – poinformowała jego rzeczniczka Magdalena Szuber-Zasacka. Przyłębski szefuje placówce w Berlinie od 2016 r. Prywatnie jest mężem kierującej Trybunałem Konstytucyjnym Julii Przyłębskiej



for. Zbyszek Kaczmarek/Reporter

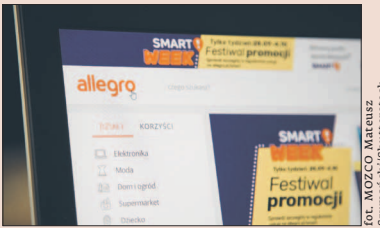
...a Magierowski w Izraelu

Marek Magierowski, który został już pozytywnie zaopiniowany jako przyszły ambasador w Waszyngtonie, w niedzielę zakończył urzędowanie jako ambasador w Izraelu. W serii wpisów na Twitterze Magierowski podziękował swoim współpracownikom

Atak nożownika w pociągu w Niemczech

W sobotę rano w pociągu między Ratzboną a Norymbergą doszło do ataku nożownika. Trzy osoby zostały poważnie ranne i trafiły do szpitala. Zatrzymany na miejscu ataku to 27-letni Syryjczyk Abd ar-Rahman A. – podał „Bild”

CZYTAJ NA FORSAL.PL



for. MOŻO MAREK SZYMAŃSKI/shutterstock

Allegro kupuje w Czechach

Spółka przejmie 100 proc. udziałów w Mall Group oraz WEJDO CZ za łączną kwotę 881 mln euro. Przejmowany biznes obejmuje aktywa e-commerce oraz logistyczne w Chorwacji, Czechach, Polsce, na Słowacji, w Słowenii i na Węgrzech

Francja rynkiem numer trzy dla eksporterów

Dzięki brexitowi Francja stała się trzecim co do wielkości rynkiem zbytu towarów z Polski, za Niemcami i Czechami. Francuski udział w polskim eksporcie między styczniem a sierpniem wyniósł 5,8 proc.

Nie będzie rocznikowej wyprzedaży aut

Wydłużony czas odbioru nowych aut przyspiesza czyszczenie zapasów dealerów, przez co w tym roku nie będzie wyprzedaży rocznikowej – zapowiadają eksperci branży motoryzacyjnej



for. Leszek Szymański/PAP

Bez zaostrzenia prawa, przynajmniej na razie

SPOŁECZEŃSTWO

Obywatelski projekt „Stop aborcji”, zrównujący przerywanie ciąży z zabójstwem, przejdzie pierwsze czytanie, a później powinien trafić do dalszych prac w Sejmie – taki **scenariusz wyłania się ze słów posłów koalicji rządzącej**

Klara Klingler
Paulina Nowosielska
dgp@infor.pl

Jak wynika z naszych rozmów, jedności w tej sprawie jednak nie ma. Opozycja zaś mobilizuje się do odrzucenia projektu. Wnioski o odrzucenie zapowiedziały i Barbara Nowacka (KO), i Magdalena Biejat (Lewica). W tej sytuacji o ostatecznym losie inicjatywy mogą przesądzić decyzje posłów, czy w ogóle przyjąć na głosowanie.

Zgodnie z prawem w przypadku projektów obywatelskich (takich, pod którymi podpisało się co najmniej 100 tys. osób) Sejm musi przeprowadzić pierwsze czytanie – to najwcześniejszy etap parlamentarnej procedury. Po nim może odrzucić projekt lub skierować do dalszych prac. Dzięki temu drugiemu rozwiązaniu będzie możliwość powrotu do niego w każdym momencie. – Projekt obywatelskie mają to do siebie, że nie podlegają zasadzie dyskryminacji. I gdyby nie były procedowane dalej w obecnej kadencji Sejmu, mogą być w kolejnej – dodaje Barbara Bartuś (PiS).

W PiS słyszymy, że przy „Stop aborcji” nie będzie dyscypliny partyjnej w głosowaniu nad wnioskiem o od-

rzucenie projektu. – Każdy zgłasza w zgodzie z własnym sumieniem – podkreśla Bartuś. Ona sama ma wątpliwości, czy dziś tego rodzaju dyskusja jest w Polsce potrzebna. Zdzisław Sipiera (PiS), który składał podpis pod wnioskiem do TK, co doprowadziło do zaostrzenia przepisów antyaborcyjnych, dodaje: – Jestem za ochroną życia i nic się nie zmieniło. Każdy ma prawo składać projekty. Ale jestem jeszcze przed podjęciem decyzji, czy ten akurat zyska moje poparcie.

Jak przyznają nasi rozmówcy z klubu PiS, projekt jest problematyczny. Część przyznaje, że jest przeciwna zmianom, ale i tak podniosą rękę za przekazaniem go do dalszych prac. Tak mówią nam posłowie Anna Kwiecień czy Jerzy Polaczek. Arkadiusz Czaratoryski przekonuje, że w przypadku każdego projektu obywatelskiego głosuje nad przekazaniem go do dalszych prac. – Nie znaczy to, że jestem za projektem Kai Godek, a także za tym, o czym mówi „Stop aborcji”. Moim zdaniem nie ma szans na to, by ten ostatni miał szansę w Sejmie. Sam jestem przeciwko zmianom prawa – tłumaczy. Wtórzy mu Bolesław Piecha: – Nie odrzucamy projektów obywatelskich w pierwszym czytaniu. Co do meritum projektu – nie podpisałem i nie podpisałbym się pod nim.

Iwona Machałek, która podpisała wniosek do TK o zbadanie zgodności przepisów dotyczących aborcji z konstytucją, dziś mówi, że nie zdawała sobie sprawy, iż może komuś zaszkodzić. Teraz będzie za odrzuceniem projektu „Stop aborcji”.

Może się zdarzyć, że część posłów klubu PiS ze względów taktycznych (nie będą ani za, ani przeciw) nie przyjdzie na głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie projektu. Wówczas parlamentarzyści sprz-

ciwiający się „Stop aborcji” mogliby mieć większość na sali. Jest oczywiste, że za odrzuceniem zgłasza Lewica. Posłanki KO Barbara Nowacka i Katarzyna Piekarska przekonują, że ich klub również. – Nie wydaje mi się, by potrzebna była dyscyplina partyjna do odrzucenia obywatelskiego projektu „Stop aborcji”. Ten projekt jest nie tylko nieludzki, ale i niekonstytucyjny, bo łamie podstawowe prawa kobiet, prawo do wolności, opieki medycznej zgodnej z najnowszą wiedzą – mówi DGP Piekarska. W tej sprawie wypowie się zapewne klub KO, ale jeszcze się nie zebrał.

W PSL słychać daleko idącą ostrożność. Posłowie czekają na posiedzenie klubu, choć już wiadomo, że dyscypliny partyjnej nie będzie. – Nie mieliśmy za wiele czasu, by się z projektem zapoznać – mówi Urszula Nowogórska. Przypomina, że jej klub po wyroku TK wnosil, by przywrócić kompromis.

Za odrzuceniem projektu ma być całe koło Porozumienia, co zapowiada Magdalena Sroka, która jednocześnie nie spodziewa się, by to się udało. – Niestety, przy tej większości należy się spodziewać, że projekt będzie dalej procedowany, pójdzie do komisji. I będzie pełnił rolę straszaka. Tak, by w każdej chwili można było go z niej wyjąć pod obrady. Tymczasem jest on szkodliwy dla kobiet i głęboko niesprawiedliwy. Gdyby wszedł w życie, sprawcy gwałtu groziłoby np. 12 lat więzienia, a osobie dokonującej aborcję 25 lat – mówi DGP.

Również Zbigniew Girzyński, poseł koła Polskie Sprawy, będzie głosował za odrzuceniem projektu w pierwszym czytaniu. Jego zdaniem projekt idzie zbyt daleko. Z kolei w Konfederacji nie ma jednności. Krzysztof Bosak będzie głosował raczej za, inaczej

niż Artur Dziambor. – Zagłosuję za odrzuceniem – mówi ten drugi. Przekonuje, że dziś nie czas i miejsce na takie projekty. – Marszałek Sejmu przyspieszając procedowanie nad projektem „Stop aborcji” postanowiła wrzucić nas na emocjonalną minę. Najwyraźniej komuś zależy na tym, byśmy się o to bili i nie zwracali uwagi na kwestie gospodarcze i budżetowe – dodaje Dziambor.

Są też osoby, które zwracają uwagę, że nie trzeba zaostrzać przepisów. Wystarczy zmobilizować organy ścigania. – Gdyby policja i prokuratura lepiej się przykładały, to przepisy karne są wystarczające – mówi Piotr Uściński (PiS). I najwyraźniej organy ścigania zostały zmobilizowane. W piątek działaczka Aborcyjnego Dream Teamu usłyszała zarzuty m.in. z art 152 par. 2 k.k. (pomoc w aborcji z naruszeniem przepisów ustawy o planowaniu rodziny). Z informacji Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga wynika, że przekazała ta-bletki umożliwiające aborcję farmakologiczną. Sprawa zaczęła się z zawiadomienia mężczyzny, którego żona będąc w 12. tygodniu ciąży, chciała przeprowadzić aborcję. – Postępowanie, w toku którego przedstawiono zarzuty, zostało zarejestrowane w prokuraturze w marcu 2020 r. – mówi prok. Katarzyna Skrzeczowska. W Aborcyjnym Dream Teamie potwierdzają, że jedna z nich usłyszała zarzuty. Ale, jak przekonują, to działania polityczne, w których kluczowy jest kontekst. – Tydzień po ujawnieniu śmierci Izabeli w Szpitalu Powiatowym w Pszczynie prokuratura przekazuje te informacje telewizji rządowej. Odbieramy to jako próbę odwrócenia uwagi od tragedii, próbę zastraszenia osób potrzebujących aborcji i osób pomagających w niej – mówią. ©

Pieniądze podzielone po połowie

ZDROWIE Minister zdrowia ogłosił porozumienie z medykami. Jak wiele wskazuje, przedwcześnie

Klara Klinger

klara.klinger@infor.pl

Połowa dodatkowych pieniędzy na zdrowie w latach 2023-2027 ma być przekazana na wynagrodzenia dla pracowników medycznych. To jeden z najważniejszych punktów umowy resortu zdrowia ze związkami zawodowymi i pracodawcami. W piątek minister zdrowia Adam Niedzielski ogłosił porozumienie, które miało zakończyć protest. Ale nie zakończy. Strajkujący w białym miasteczku pracownicy ochrony zdrowia nie podpisali się pod dokumentem i zarzucają Niedzielskiemu, że uzyskał konsensus tylko z tą częścią środowiska, która jest do niego przychylnie nastawiona.

Mimo wcześniejszych zapowiedzi, że postulaty środowiska nie dotyczą wyłącznie kwestii finansowych, tylko takie znalazły się w umowie, którą podpisał resort z zespołem trójstronnym. Negocjacje dotyczyły wysokości podwyżek dla pracowników medycznych i gwarancji, że nie zjedzą one całości zwiększonych nakładów na ochronę zdrowia i zostanie coś na zwiększenie dostępności do leczenia.

Jak wynika z naszych informacji, padła propozycja, żeby w dokumencie pojawiły się zdania, że „wzrost nakładów na wynagrodzenia nie będzie odbywał się kosztem środków finansowych

przeznaczanych na finansowanie świadczeń opieki zdrowotnej” i że „planowany wzrost dostępności do świadczeń opieki zdrowotnej w danym roku powinien być podawany do publicznej wiadomości wraz z planowaną strukturą wydatków”. Na to nie było zgody Ministerstwa Zdrowia. Ostatecznie pojawił się łagodny zapis, że „wzrost nakładów na ochronę zdrowia powinien przełożyć się na zwiększenie dostępności do świadczeń opieki zdrowotnej”. I że nie przekroczą one połowy nadwyżki w budżecie na zdrowie.

W końcowym dokumencie ustalono, jak będzie wyglądać minimalne wynagrodzenie pracowników

Na układ z rządem nie godzi się komitet protestacyjny ani samorząd lekarzy

medycznych od lipca 2022 r. I tak dla lekarzy specjalistów miałyby wynosić 145 proc. średniego wynagrodzenia zamiast 131 proc., jak jest od lipca tego roku. Ile dokładnie wyniesie, nie wiadomo – nie jest jeszcze znana baza, czyli średnie wynagrodzenie za 2021 r. Ale szacując, że będzie to ok. 5800 zł (tyle wynosiło we wrześniu), prawdopo-

dobna jest podwyżka rzędu 1500-1600 zł. Dla pielęgniarki z tytułem magistra mnożnik wynosił 1,06, a ma być 1,29.

Nowością jest też to, że – jak tłumaczył minister zdrowia – zgodnie z wnioskiem strony społecznej pielęgniarki z wykształceniem średnim zostały przekwalifikowane do grupy z wyższym wykształceniem. Po wcześniejszych podwyżkach mocno różnicowały się zarobki pielęgniarek w zależności od wykształcenia, przy czym nie brano pod uwagę doświadczenia. Wskaźnik dla farmaceutów, fizjoterapeutów czy psychologów również będzie rósł. Oprócz tego ustalono, że pracodawca będzie musiał w umowie o pracę określić, w jakiej grupie znajduje się dany pracownik.

Strony zgodziły się, że do końca października każdego roku zespół trójstronny będzie dokonywał ewaluacji funkcjonowania systemu z uwzględnieniem realiów społeczno-ekonomicznych i dostępu do świadczeń finansowanych z pieniędzy publicznych. Państwo będzie finansować różnicę między obecnymi zarobkami a podwyżką, która wynika z zapisu o minimalnym wynagrodzeniu. Jak szacuje resort zdrowia, koszt tych zmian miałyby wynieść 6,5 mld zł. Ostatnia modyfikacja została przeprowadzona w lipcu. Resort i NFZ po-



fort. Gregorz Bukala/Reporter

Minister zdrowia Adam Niedzielski

liczyły, że skorzystało z niej tylko kilkanaście procent lekarzy. Lepiej było w grupie pielęgniarek i położnych.

Kłopot w tym, że trudno uznać, iż rządowi udało się zawrzeć porozumienie z całym środowiskiem, bo do-

kument został podpisany tylko przez pracodawców i związki zawodowe. Nie było wśród nich przedstawicieli samorządu lekarzy ani komitetu protestacyjno-strajkowego. – To krok w dobrą stronę, bo są pod-

wyżki, ale to proteza prawdziwego systemu – mówi szef warszawskiej Okręgowej Izby Lekarskiej Łukasz Jankowski. I dodaje, że komitet strajkowy odrzucił większość wskaźników, które przyjął minister z zespołem trójstronnym. Jego zdaniem nowe ustalenia nie powstrzymają odpływu lekarzy ze szpitali publicznych do prywatnej służby zdrowia.

Strajkujący w białym miasteczku mówią ostro: to nieporozumienie. Dokument podpisały jedynie Solidarność i Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, które nie reprezentują całego środowiska. Krystyna Ptók z Komitetu Protestacyjno-Strajkowego Pracowników Ochrony Zdrowia przypominała, że te same organizacje podpisały z ministrem zdrowia porozumienie, które doprowadziło do podwyżek w lipcu, ale i zwiększyło nierówności i jest obecnie zmieniane. Wytyka również, że wbrew temu, co mówi ministerstwo, koszt zmian, których oczekuje komitet, wyniósłby 40 mld, a nie 100 mld zł. Jak podkreśla, padały też inne postulaty, np. odbiurokratyzowania systemu ochrony zdrowia. Resort przekonuje, że podczas spotkań nie udało się uzyskać porozumienia. W czwartek reprezentanci białego miasteczka przesłali list do premiera Mateusza Morawieckiego, dając mu czas na odpowiedź do 20 listopada. Protest trwa od niemal dwóch miesięcy. ©

Firmy inwestują w innowacje. Mimo pandemii

© NS



PRZEDSIĘBIORSTWA

Patrycja Otto

patrycja.otto@infor.pl

Pandemia nie zahamowała wydatków na badania i rozwój. Choć spowolniła dynamikę ich wzrostu. Według najnowszych danych GUS w 2020 r. nakłady na B+R wyniosły 32,4 mld zł. To o niemal 7 proc. więcej niż przed rokiem. W poprzednich trzech latach dynamikę wzrostu była jednak dwucyfrowa.

Nieźle wyniki potwierdza Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, które pomaga sfinansować projekty. W roku

ubiegłym firmy złożyły ponad 4,7 tys. wniosków. W 2019 r. – 2,5 tys., a w 2018 r. – 3,3 tys.

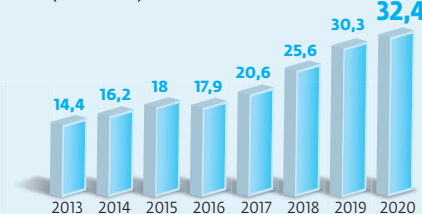
Eksperti nie wykluczali innego scenariusza. W pierwszych miesiącach 2020 r. firmy sygnalizowały ostrożność w związku z pandemią. – Uznały jednak, że opracowanie nowych rozwiązań pomoże im odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Wpływ na skalę wniosków ma też kończąca się perspektywa unijna – słyszymy w NCBR.

Mimo wzrostu nie udało się zrealizować założeń Planu na rzecz Odpowiedzial-

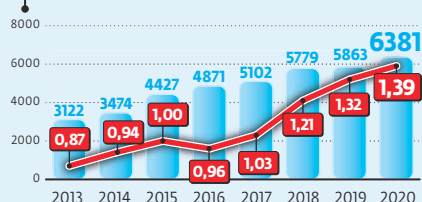
nego Rozwoju zaprezentowanego przez ówczesnego wicepremiera Morawieckiego w 2016 r. Zgodnie z nim wydatki na B+R w 2020 r. miały wynieść 2 proc. PKB, choć w Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju zaakceptowanej rok później cel ten określono na 1,7 proc. Ostatecznie, według GUS, wydatki wyniosły w ubiegłym roku ogólnie 1,39 proc. PKB.

– Nakłady na B+R rosną, ale tempo jest niewystarczające, żebyśmy dogonili średnią UE do 2030 r. – mówi Kiejstut Żagun, szef zespołu ds. innowacji, ulg i dotacji w KPMG. ©

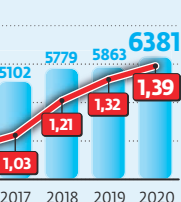
WYDATKI NA DZIAŁALNOŚĆ B+R (W MLD ZŁ)



LICZBA PODMIOTÓW PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ B+R (SKALA LEWA)



RELACJA NAKŁADÓW DO PKB (W PROC., SKALA PRAWA)



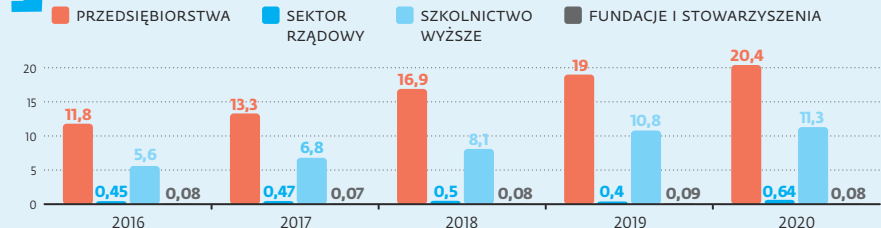
CO JEST FINANSOWANE Z PIENIĘDZY NA B+R W PRZEDSIĘBIORSTWACH (W MLD ZŁ)



ZARTRUDNIENIE W ZAKRESIE DZIAŁALNOŚCI B+R (W TYS.)



WYDATKI NA B+R WEDŁUG SEKTORÓW (W MLD ZŁ)



Źródło: GUS

Jaki jest efekt piątkowych rozmów z Czechami w sprawie Turowa?
Została część jednego paragrafu do osiągnięcia porozumienia. Rozmowy w piątek trwały kilka godzin. Potrzebujemy czasu do poniedziałku. Czeska strona ma do nas wrócić z ostateczną odpowiedzią na naszą propozycję.

Czy sam fakt, że wracamy do rozmów w sprawie Turowa, to zmiana strategii? Może należałoby poczekać na wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE, który może się okazać mniej dotkliwy niż środek tymczasowy.
Poprzednie rozmowy odbywały się w klimacie wyborów w Czechach. To nie sprzyjało dialogowi, więc zostały przerwane. Ostatnie dni dają szansę na porozumienie. Większość dokumentu, bardzo długiego i skomplikowanego, jest już wynegocjowana. Jest on skomplikowany nie dlatego, że są tam sprawy trudne do uzgodnienia, ale np. kwestie monitoringu powietrza czy wody i sposób przekazywania informacji wymagają szczegółów, żeby nie było wątpliwości. Tam nic nie zostało już do uzgodnienia. Druga rzecz, której Czesi są świadomi: bez względu na to, czy i jaką kwotę wpłacimy do UE, oni nie dostaną z tego ani złotówki. Stąd w ich oczywistym interesie jest porozumienie się z nami. Co więcej, ten konflikt nie służy żyjącemu dotychczas w symbiozie regionowi. Zwłaszcza w obliczu zbliżającej się prezydencji czeskiej w UE w II poł. 2022 r. Nie jest dobrze, że rozmawiamy ze sobą za pośrednictwem instytucji UE, zamiast występować wobec nich razem.

A zapowiadane działania odwetowe? Złożymy wniosek do TSUE analogiczny do tego, jaki złożyli Czesi, dotyczący czeskiej kopalni?
Nasza kopalnia jest jedną z wielu w regionie i jedyną polską. Traktujemy te kwestie w sposób niezależny, chcemy się skoncentrować na rozwiązaniu istniejącego sporu. Wzajemne straszenie się, utrudnianie sobie życia w obszarze przygranicznym nic nie pomoże. Natomiast będziemy reagować na wszelkie naruszenia czy niesprawiedliwości w stosunku do polskich obywateli, gdybyśmy takie zdiagnozowali.

Były obawy, że umowa pozwoli Czechom wychodzić z kolejnymi roszczeniami.
Gdyby tak było, nie byłibyśmy gotowi na jej podpisanie i nie byłoby 17 rund negocjacji. Jestem spokojna, potrafimy się odpowiednio zabezpieczyć. Ostatni pozostały punkt jest dla nas niemożliwy do przyjęcia w czeskiej wersji, ale przedstawiliśmy naszą argumentację i propozycje i wierzymy w rozsądek partnera.

Ważnym tematem są rosnące ceny energii i ewentualne osłony. Jest przygotowany projekt zwiększa-

jący dodatki energetyczne, ale w rządzie słysząc o szerszych działaniach – o tarczy, bonie energetycznym. Co tu się wydarzy?
Dokonałiśmy analizy odbiorcy wrażliwego, czyli grupy, która może być najbardziej dotknięta podwyżkami, i przygotowaliśmy ramy potencjalnego wsparcia. Pozostałe resorty też pracowały nad rozwiązaniami. Stąd ogłoszony pakiet antyinflacyjny. My dziś nie definiujemy, jak będzie wyglądało wsparcie najuboższych. Na pewno to będzie wsparcie bezpośrednie i finansowe. Wpisze się w cały pakiet antyinflacyjny, trochę w podobnym schemacie jak tarcza antycydowa, żeby kompleksowo zareagować na potencjalne skutki podwyżki cen energii, ale też dać mechanizm elastycznego reagowania w zależności od potrzeb. To, co opracowaliśmy, jeśli chodzi o definicję ubóstwa energetycznego, będzie elementem tego pakietu. Zasadne jest jednak, aby nie pokazywać przedwcześnie poszczególnych rozwiązań sektorowych, tylko całokształt zaproponowanych rozwiązań.

Kiedy je poznamy?
Biorąc pod uwagę, że rozwiązania osłonowe powinny wejść w życie na początku 2022 r., jest to teraz priorytet kancelarii premiera i prac międzyresortowych. Jako Ministerstwo Klimatu i Środowiska przekazaliśmy swój wkład. W naszej propozycji, poza elementem finansowym, znalazł się pakiet związany z ochroną odbiorcy wrażliwego, np. ograniczenia możliwości wyłączenia prądu w sezonie zimowym.

Ile będą kosztować osłony? Mówiono o kwocie 3–5 mld zł, z tego 1,5 mld zł na dodatki energetyczne.
W naszym pakiecie wsparcia dla odbiorcy wrażliwego proponowaliśmy budżet w wysokości 1,5 mld zł. Nie chcę mówić, czy to będzie między 3 a 5 mld zł, bo nie chcę budować naszej wiarygodności instytucjonalnej na tak dużej rozpiętości szacunków. Na pewno wszyscy odbiorcy indywidualni i wrażliwi będą objęci tym pakietem, ale na podanie ostatecznych kwot potrzebujemy czasu.

Jaki jest sens słów premiera w Glasgow o „szantażu UE”? Czy też wypowiedź Mateusza Morawieckiego należy rozumieć tak, że jeśli odpowiednich środków nie będzie, transformacja Polski może się zatrzymać? W jakim stopniu polska polityka klimatyczna i energetyczna jest zależna od pieniędzy unijnych?
Jest mitem, że w transformacji jesteśmy zależni wyłącznie od środków UE i że żadne krajowe nie są na ten cel przeznaczane. Mitem jest też, że nie ma znaczenia, ile będzie kosztować transformacja. Nasza strategia to uczciwy dialog z instytucjami europejskimi oparty na liczbach. Niektórzy chcieli-

O jeden paragraf od zgody

ROZMOWA **Moskwa:** Nie jest dobrze, że rozmawiamy ze sobą za pośrednictwem instytucji UE, zamiast występować wobec nich razem



Anna Moskwa, minister klimatu i środowiska

by użyć magicznego guzika i wyłączyć funkcjonującą kopalnię z dnia na dzień, ale wiemy, że to niemożliwe. Nie tylko ze względów społecznych i gospodarczych, które są tu kluczowe, lecz także środowiskowych. Transformacja musi być przeprowadzona w sposób odpowiedzialny. Chcemy pokazać KE, że nie mówimy transformacji „nie”, ale mamy specyficzną sytuację. I właśnie dlatego potrzebujemy środków i czasu.

Mamy kilka dat: neutralność klimatyczna w 2050 r., lata 40. na wygaszanie kopalń, cele na 2030 r. zapisane w pakiecie „Fit for 55”. Pojawia się presja Komisji Europejskiej, żeby wcześniej wyjść z węgla. Również w Polsce pojawiają się głosy,

że powinno się to stać do 2030 r.
We wszystkich rozmowach pojawiają się daty, ale brakuje konkretnego, jak ma to się odbyć, pośrednich dat i kwot na tej drodze. Tu leży klucz do dialogu z KE. Jesteśmy w stanie rozmawiać, kiedy znamy wszystkie parametry i wiemy, na co się umawiamy na poszczególne lata i jakie będzie źródło finansowania. Dziś jesteśmy trochę zmuszani do deklarowania ogólnych celów i dat. Wszędzie opowiadamy, że „Fit for 55” to są 4 tys. stron, 13 bardzo dużych aktów prawnych. Zanim powiemy generalne „tak” lub „nie”, chcemy dokładnie przeanalizować, co jest w środku, na co się zgadzamy, wszystko uzgodnić i dostosować do naszych

potrzeb. Można oczywiście najpierw coś zadeklarować, a potem się martwić, jak to osiągnąć, można straszyć, że musimy to zrobić, bo będzie katastrofa ekologiczna. My mamy inne podejście. Dialog, jaki przeprowadziliśmy z sektorem górniczym, ze związkami zawodowymi, był długi, ale odpowiedzialny. Chęć zrozumienia była po obu stronach. Taki sam dialog chcielibyśmy prowadzić z instytucjami europejskimi. Mamy świadomość potrzeby transformacji, ale nie zgodzimy się na wszystko bezwarunkowo.

Tylko jak mocne są nasze karty w polityce klimatycznej? Jeszcze kilka lat temu w tym samym zespole grało kilka państw. Dziś chyba jesteście sami.
Zależy, na jaki punkt rozmów spojrzymy. W kwestii systemu handlu emisjami (ETS) m.in. Czesi mają podobne spojrzenie, choć my mówimy o tym głośniej, bo jesteśmy dużą gospodarką i dla nas to większy problem, co z natury rzeczy ustawia naszą pozycję w trudnym dialogu z KE. Jest wiele elementów, jak próba objęcia ETS budownictwa czy transportu, gdzie na pewno znajdziemy wielu sojuszników. Widać to w trakcie prac nad „Fit for 55”. O ile nad każdą dyrektywą pracuje się latami, ten program został zgłoszony, a dopiero teraz zaczynamy prace nad szczegółami. To nie jest tak, że mówimy stanowcze „nie”. Mówimy „tak”, ale chcemy być częścią procesu i uzgadniać nasze indywidualne podejścia. Przy wdrożeniu każdej dyrektywy są okresy przejściowe, warunki wdrożeniowe dla każdego państwa. Nie rozumiemy, dlaczego w tym przypadku miałoby być inaczej i mieliśmy się wszyscy podporządkować tej samej ścieżce bez względu na uwarunkowania krajowe.

Koszty ETS wzrosły szybciej, niż prognozowano. Ale czy propozycja premiera, żeby ograniczyć spekulację pozwoleniami na emisję i wprowadzić maksymalny pułap cen CO₂, spotkała się z odzewem?
System ETS był przygotowywany w innej rzeczywistości. On już w wielu obszarach jest nieadekwatny. Rewizja ETS jest konieczna i znajdziemy w tej sprawie zwolenników. Przeniesienie tego rozwiązania 1:1 na inne sektory i branże bez różnicowania zasad, jak mamy próbę przy budownictwie, nie jest zasadne. Wystąpiliśmy do KE z wnioskiem o zbadanie procedury spekulacji, bo to europejski system i w wymiarze krajowym mamy umiarkowane możliwości kontrolowania czy ustalania przepływów. Dobrze by było, żeby KE zainteresowała się tym tematem i stworzyła mechanizm kontrolny czy mechanizm reagowania na ewentualne nadużycia.

Z perspektywy zwolenników szybkiej transfor-

macji system działa, bo wymusza realizację celów. A KE w pakiecie „Fit for 55” chce raczej rozszerzać ten system.
To się nie musi wykluczać. Jedną sprawą jest funkcjonowanie systemu i kontrola emisji, a drugą przyglądanie się jego uczciwości. Jeśli mówimy o spekulacjach, to mówimy o pewnej nieprawidłowości. Nikt nie może powiedzieć, że nadużycia działają na korzyść któregoś z państw.

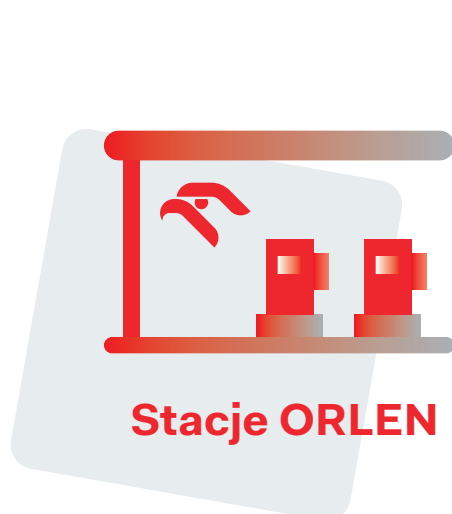
Alternatywą dla ETS od początku był system opłat, które rosłyby w sposób planowy i tworzyły przewidywalną ścieżkę dla transformacji. Zdecydowano się jednak na wariant, w którym emisje podlegają grze rynkowej, jak pietruszka czy masło.
Rzecz w tym, że to nie jest pietruszka czy masło. W momencie kształtowania systemu nie do końca była świadomość, jaką on może mieć rolę. W procesie transformacji ten system ma inne zadanie niż wtedy. Nie jest tylko motywujący, wpływa na cały rynek energetyczny. Jeżeli są spekulacje – ich skali nie jesteśmy w stanie dziś określić – to powinien podlegać większej kontroli. W obliczu ostatnich wydarzeń na europejskim rynku Bruksela zachęca do regulacji na poziomie krajowym.

Rola gazu jako paliwa transformacyjnego rośnie szybciej, niż to było prognozowane. Polski ład mówi o gazyfikacji energetyki i ciepłownictwa. Tymczasem dziś hurtowe ceny energii w Polsce są niższe niż na Zachodzie dzięki temu, że gazu mamy w tych sektorach stosunkowo niewiele. Gazowi nie sprzyjają też trendy regulacyjne dotyczące metanu. Rząd stawia na dobrego konia?
Trzeba zadać pytanie: jeśli nie gaz, to co? Podobnie jest z górnictwem i węglem. W naszej narracji mówimy że gaz będzie paliwem przejściowym. Chcemy go stosować, dopóki nie ma dla niego alternatywy i tam, gdzie jest potrzebny. Gaz jest w transformacji niezbędny i jest tak nie tylko w Polsce. To staramy się komunikować wewnętrznie i w rozmowach w Brukseli. To nie jest tak, że przechodzimy na gaz i zapominamy o źródłach odnawialnych. Są romantyczne wizje, że będziemy samowystarczalnym państwem prosumentów i wszystko oprzemy od razu na OZE. Ale mieliśmy styczeń dwa lata temu – nie wieje, nie świeci – i bez konwencjonalnych źródeł energii moglibyśmy mieć problem. Nowego źródła energii tak szybko nie wymyślimy, z wodorem na taką skalę sobie nie poradzimy. Czekamy na energetykę jądrową i offshore. Gaz jest niezbędny, ale to nie jest fundament naszej strategii. To środek przejściowy do osiągnięcia celu. ©

Rozmawiali Grzegorz Osiecki, Marceli Sommer i Tomasz Żółciak
Współpraca Anna Ochremiak



Zawsze blisko
Zawsze wygodnie



Usługa dostępna w kioskach RUCH-u, punktach partnerskich, automatach paczkowych i na wybranych stacjach ORLEN. Lista punktów dostępna na orlenpaczka.pl

Kursy średnie walut NBP
5.11.2021 R.

DOLAR AMERYKAŃSKI (USD)	3,9911 PLN
EURO (EUR)	4,6065 PLN
FRANK SZWAJCARSKI (CHF)	4,3620 PLN
FUNT SZTERLING (GBP)	5,3604 PLN
HRYWNA UKRAIŃSKA (UAH)	0,1529 PLN



Bartek Godusławski
redaktor DGP

OPINIA Inflacja to problem polityki, nie tylko pieniężnej

Dzisiaj wszystkie oczy zwrócone są na bank centralny, Radę Polityki Pieniężnej i człowieka, który jest twarzą tych instytucji, czyli Adama Glapińskiego, prezesa Narodowego Banku Polskiego.

Ten w najbliższych miesiącach stoczy walkę na kilku frontach. Najważniejszy to sprowadzić inflację z obecnych 6,8 proc. do 2,5 proc. plus minus 1 pkt proc. W tym samym czasie musi zapewnić sobie prezydencką nominację na drugą kadencję w fotelu szefa NBP.

Gdy kadencja prezesa NBP, Marka Belki, zaczęła się zbliżać ku końcowi, a wiadomo już było, że jego następcę wskaże Andrzej Duda, zaś poparcia w parlamencie będzie udzielała większość skupiona wokół PiS, Adam Glapiński był najsensowniejszym kandydatem na nowego prezesa. Wcześniej spędził sześć lat w RPP, następnie został na kilka miesięcy członkiem zarządu NBP, aby jego wejście w kierowanie bankiem centralnym było płynne.

Kadencja obecnej rady w znakomitej większości była nudna. Nuda zaś jest w polityce pieniężnej stanem pożądanym. Sytuację zmienił dopiero wybuch pandemii, który aż nadto uwidocznił, jakie problemy komunikacyjne ma prezes i NBP w sytuacji gwałtownego szoku i olbrzymiej niepewności. I znów, mimo perturbacji i począt-

kowego bagatelizowania kryzysu, jaki przyniósł COVID-19, RPP i bank centralny stanęli na wysokości zadania. Stopy procentowe zostały obniżone do niemal zerowego poziomu, a NBP rozpoczął skup obligacji, który dał pewność rządowi, że będzie mógł się finansować.

Problemy zaczęły się, gdy przyszedł czas sprzątania, a na horyzoncie zarysowała się konieczność normalizacji polityki monetarnej.

RPP zaczęła zaskakiwać decyzjami, szczególnie że rozjeżdżały się ze słowami samego prezesa Glapińskiego. Ten studiował bardzo mocno oczekiwania na podwyżki stóp procentowych, nawet gdy zaczęły je podnosić banki centralne regionu: czeski i węgierski. Temat inflacji prezes również bagatelizował, chociaż słusznie wskazywał na zewnętrzne przyczyny jej wysokiego poziomu, które kryły się w szoku związanym z cenami energii czy ropy.

Nieoczekiwanie jednak dla wszystkich RPP zaczęła wyraźnie zaostreżać politykę monetarną już w październiku (wzrost głównej stopy NBP o 40 pb do 0,5 proc.), a listopad przyniósł kontynuację i to w jeszcze większej skali – kolejna podwyżka o 75 pb. Żadna z tych decyzji nie była rynkowym konsensusem, obie były zaskoczeniem. Podobnie jak konferencja po posiedzeniu RPP prezesa Adama Glapińskiego. Widać, że jej głównym przekazem miała być duża determi-

nacja w sprowadzeniu inflacji do celu NBP. Przekaz ten nieco jednak zniknął w chaotycznej obronie działań RPP i podkreślaniu, że obecny poziom inflacji to nie jej wina.

Oczywiście jest grupa członków rady, która już wcześniej wskazywała na potrzebę podwyżek stóp procentowych. Może gdyby jej posłuchano, to dzisiaj nie trzeba byłoby tak gwałtownie reagować. Przykład czeskiego banku centralnego dowodzi jednak, że wcale tak być nie musiało. Czesi zaczęli podnosić stopy długo przez nami, w czerwcu br., a dzisiaj wykonują jeszcze bardziej agresywne ruchy – w listopadzie podwyżka sięgnęła aż 125 pb.

Prawdopodobnie jednak wystarczyłoby postawić na lepszą komunikację. Nie bagatelizować dynamiki cen, nie mówić o szkolnych błędach, jakimi byłoby reagowanie na szoki podażowe przez politykę monetarną, ale zarządzać oczekiwaniami społeczeństwa i rynków.

Do tego dochodzi specyficzna aktywność biura prasowego NBP na Twitterze. W ostatnich dniach w reakcji na ranking prezesów banków centralnych przygotowywany przez pismo „Global Finance”, profil służb prasowych banku centralnego wziął w obronę szefa i bardziej mu tym zaszkodził, niż pomógł. Adam Glapiński otrzymał faktycznie niską notę, ale nie miała ona przecież żadnego znaczenia, a już na pewno nie wymagała kilkunastu wpisów na Twitterze z wymienieniem zasług i wyróżnień, jakie prezes NBP otrzymał.

Wszystkie te wydarzenia skłaniają do wniosku, że Adam Glapiński poważnie obawia się, czy prezydent oraz sejmowa większość wybiorą go na drugą (i ostatnią możliwą) kadencję prezesa NBP. Wybór ten dokona się dopiero w połowie przyszłego roku. Jeszcze kilka miesięcy temu wydawało się, że obecny

prezes ma nominację w kieszeni. Jednak zachowaniem swoim i swojego otoczenia w NBP zdaje się potwierdzać spekulacje, że konkurs na szefa banku centralnego wcale nie został zamknięty. Oczywiście Adam Glapiński wciąż nie ma właściwie żadnego konkurenta o podobnej wadze politycznej do jego własnej. Jest przecież politycznym kompanem Jarosława Kaczyńskiego od ponad trzech dekad. Jest też – obok Mateusza Morawieckiego – jednym z jego okien na gospodarkę. Dzisiaj, gdyby jakiegokolwiek kandydat wychylił się w wyścigu do fotela prezesa NBP, to po drodze spaliby się. Jeśli są chętni do wypchnięcia z sań Adama Glapińskiego, to siedzą cicho lub taktycznie ogłaszają, że nie są zainteresowani jego posadą.

Testem na to, jak silna jest kandydatura obecnego prezesa, będzie wybór członków RPP nowej kadencji. W okresie styczeń-marzec przyszłego roku dojdzie do wymiany siedmiu członków rady, z tego Zjednoczona Prawica, za pośrednictwem prezydenta i Sejmu, gdzie ma większość, będzie mogła obsadzić pięciu (dwóch wybierze Senat). Kto będzie teraz kluczowym rozgrywającym w tej sprawie? Nadal Glapiński, być może Mateusz Morawiecki będzie chciał wziąć udział w tym procesie. To będzie pierwszy poważny wskaźnik wyprzedzający dla procesu wyboru prezesa NBP.

Dzisiaj inflacja i gwałtowny, na pewno jeszcze niezakończony, proces podwyżek stóp procentowych, to duży problem polityczny dla PiS. Inflacja na początku przyszłego roku będzie się ocierać o 8 proc., może nawet będzie wyższa. Podwyżki stóp procentowych będą zaś chłodziły koniunkturę i podnosiły koszty kredytów. Jeśli zaś polityka pieniężna ma być zakładnikiem kampanii wyborczej na prezesa NBP, to może nie być optymalna. Sprowadzenie inflacji do poziomu pożądanego przez władze monetarne zajmie pewnie co najmniej 2 lata, oczywiście można to zrobić szybciej, ale koszt gospodarczy i społeczny takiego działania za pewnością byłby nieakceptowalny i wysoki. To może oznaczać, że podwyższona dynamika cen pozostanie z nami aż do kampanii wyborczej w 2023 r., a już na pewno wysoka inflacja będzie tematem przez cały przyszły rok i to tematem dla obozu rządzącego trudnym.

NBP dla obecnego obozu władzy to ważna instytucja. Gdyby PiS nie udało się wygrać w wyborach w 2023 r., to bank centralny będzie kluczowym miejscem przetrwania dla wielu polityków i instytucją, z której można mieć olbrzymi wpływ na politykę gospodarczą. Oczywiście bank centralny jest niezależny, ma często inne cele niż rząd, ale to teoria. Praktyka pokazuje, że można kreować z fotela prezesa NBP nie tylko politykę pieniężną, ale mieć wpływ w ogóle na politykę. Dlatego PiS będzie pewnie bardzo skrupulatnie podchodzić do wyboru nowego szefa NBP. Na wszelki wypadek.

Właśnie rozpoczyna się gorący okres spekulacji, czy Adam Glapiński będzie kolejne sześć lat prezesem NBP. Są już tacy wśród komentatorów życia gospodarczego i politycznego, którzy go skreślili. Pewnie zbyt szybko. W ubiegłym tygodniu szef banku centralnego otrzymał z rąk prezydenta specjalną nagrodę gospodarczą w kategorii, która pojawiła się dopiero w tym roku. Trudno nie odnieść wrażenia, że po ostatnim zamieszaniu wokół prezesa i NBP została ona specjalnie ustanowiona dla Adama Glapińskiego. Dla części obserwatorów była ona wyróżnieniem na koniec misji w banku centralnym, dla innych sygnałem, że pozycja prezesa jest mocna.

Jeśli prezydent Andrzej Duda chce zrobić coś dobrego dla gospodarki, to powinien jak najszybciej wskazać swojego kandydata na prezesa NBP. Lider sejmowej większości Jarosław Kaczyński powiedzieć zaś, czy ma on poparcie. To pomoże złagodzić napięcie i u obecnego prezesa, i na rynkach. ©



Kadencja prezesa NBP Adama Glapińskiego (na zdjęciu) kończy się w połowie przyszłego roku

Źródło: Tomasz Jastrzębowski/Reporter

Producenci leków zaniepokojeni ustawą o cyberbezpieczeństwie

PRAWO Zakres projektowanej nowelizacji przepisów jest tak szeroki, że w czarnym scenariuszu jej uchwalenie może doprowadzić do przerw w wytwarzaniu i dostawach farmaceutyków

Elżbieta Rutkowska
elzbieta.rutkowska@infor.pl
@jabrzoz

Sektor farmaceutyczny obawia się ubocznych skutków ustawy szykowanej przez Kancelarię Premiera. Dla czego, skoro przepisy będą dotyczyły głównie sektorów telekomunikacyjnego i informatycznego? Chodzi o polecenie zabezpieczające, które będzie mógł wydać minister ds. informatyzacji (obecnie jest nim premier) w przypadku wystąpienia incydentu krytycznego. Dotyczy to nie tylko telekomów i podmiotów krajowego systemu cyberbezpieczeństwa,

lecz również m.in. firm „o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym”, wśród których są producenci i dystrybutorzy leków. Takie polecenie nakłada na te przedsiębiorstwa różne obowiązki – np. zakaz korzystania z określonego sprzętu lub oprogramowania. W intencji autorów nowelizacji ma to zmniejszyć skutki incydentu krytycznego lub zapobiec jego rozprzestrzenianiu się.

– Rynek obawia się, że zastrzeżony producent może okazać się jedynym dostawcą specjalistycznych urządzeń lub ich części – mówi dr Aleksandra Musielak, ekspertka ds. gospodarki cyfrowej w Konfederacji Lewiatan, do której należy Polski Związek Pracodawców Przemysłu Farmaceutycznego. Zakaz może np. objąć urządzenia lub części do urządzeń sterujących linią produkcyjną. – To w konsekwencji oznacza zaprzestanie produkcji, a w dłuższej perspektywie może spowodować bezpośrednie zagrożenie ograniczenia dostępności leków dla pacjentów i zagrożenie bezpieczeństwu lekowemu państwa – ostrzega.

Lewiatan przekazał zastrzeżenia firm z branży farmaceutycznej Kancelarii Premiera, która zajmuje się nowelizacją ustawy o KSC. „Obawiamy się sytuacji, w której wskazanie któregoś z wiodących producentów urządzeń elektronicznych sparaliżuje dostęp do produktów tego producenta, a też pośrednio do innych, bazujących na jego podzespołach” – stwierdzają przedsiębiorcy. Zwracają uwagę, że w produkcji leków „wysrubowane wymagania ze strony poszczególnych organów”, w tym Głównego Inspektora Farmaceutycznego, „dodatkowo zawężają już dość wąską niszę producentów automatyki i elektroniki przemysłowej”.

W swoim stanowisku producenci leków wskazują, że w razie konieczności wymiany sprzętu jego cena „może wzrosnąć wielokrotnie ze względu na popyt wygenerowany wspomnianą decyzją”. Skutkiem dla firm będą więc utrudnienia ciągłości działania i wzrost kosztów. Istnieje jednak „duże prawdopodobieństwo, że konkurencyjne zamienniki w ogóle nie będą istnieć”, co zmusi firmy do zaprzestania produk-



for. Dhiraaj Singh/Bloomberg

Producenci i dystrybutorzy leków należą do grupy firm o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym

cji. W tym scenariuszu „poza ogromnymi stratami finansowymi istnieje też znaczne ryzyko przerw w dostawach”, co „powoduje bezpośrednie zagrożenie ograniczenia dostępności leków dla pacjentów i zagraża bezpieczeństwu lekowemu państwa”.

W przeciwieństwie do zapisów dotyczących dostawców wysokiego ryzyka (HRV), od których operatorzy telekomunikacyjni kupują sprzęt do budowy sieci – w przypadku polecenia zabezpieczającego nie przewidziano okresu karencji na wymianę zakazanych urządzeń i oprogramowania – podlega ono natychmiastowej wykonalności. Dlatego Lewiatan pro-

ponuje uzupełnienie projektu o określenie czasu, w jakim przedsiębiorca będzie miał się wycofać z wykorzystywania danego sprzętu lub oprogramowania.

Organizacja chce też modyfikacji samego przepisu zabraniającego korzystania z określonego sprzętu lub oprogramowania. „Przepis ten powinien mieć formę zalecenia, a nie sztywnego zakazu lub powinien nakazywać wskazanie przez ministra alternatywnego rozwiązania” – sugeruje Lewiatan, uzasadniając, że w obecnym brzmieniu nakaz może być niewykonalny nawet w średnim czasie, natomiast „obwarowany jest horrendalnie wysoką

karą w postaci 3 proc. światowego obrotu danej firmy”.

Polecenie zabezpieczające pojawiło się już we wcześniejszych wersjach projektu ustawy o KSC. Dotychczas krytyczne uwagi na jego temat dotyczyły ryzyka „wyłączenia internetu”, gdyż polecenie zabezpieczające może nakazać operatorom ograniczenie ruchu sieciowego z określonych adresów IP lub stron WWW – w czym dostrzeżono ryzyko ingerencji państwa w dostępność serwisów internetowych, np. w czasie kampanii wyborczej. Janusz Cieszyński, sekretarz stanu w KPRM odpowiedzialny za cyfryzację, wyjaśniał nam we wrześniu, że wykorzystanie tych przepisów to będą „wyjątkowe przypadki, które nigdy nie ograniczą praw obywatelskich czy funkcjonowania przedsiębiorców”.

Konsultacje najnowszej wersji projektu nowelizacji zakończyły się w ubiegłym tygodniu. Jak pisaliśmy w DGP w czwartek, przedstawiciele rynku telekomunikacyjnego zgłosili wiele zastrzeżeń do planowanej regulacji i resort analizuje teraz nadesłane stanowiska. ©

PREZENTACJA

PEKAO NIE TRACI ROZPĘDU

Bank Pekao S.A. ma za sobą kolejny bardzo dobry kwartał: wszystkie najważniejsze segmenty poprawiły swoje wyniki, cały czas w górę pną się wskaźniki efektywności

Bank Pekao dobrze wykorzystał trwające w trzecim kwartale ożywienie gospodarcze. Wzrost odnotowano w części detalicznej, widoczna jest również poprawa w segmencie dużych korporacji i bankowości przedsiębiorstw. Duży popyt na kredyty, trzymane pod kontrolą koszty i wysoka jakość portfela kredytowego pozwoliły Pekao na powrót zysku netto do poziomu sprzed pandemii. W porównaniu do pierwszych dziewięciu miesięcy 2020 r. wzrosły one o 62 proc., osiągając poziom 1,481 mld zł – to tyle samo co w pierwszych dziewięciu miesiącach przedpandemicznego 2019 r.

– Trzeci kwartał był czasem kontynuacji gospodarczego ożywienia po pandemii, a my potrafiliśmy przekuć to od reagowanie na dobre wyniki naszego banku. Wróciły już one na dobre do poziomów sprzed pandemii – mówi Leszek Skiba, prezes Banku Pekao. – Co ważne aktywność naszych klientów rośnie nie tylko w porównaniu z poprzednim rokiem, ale i poprzednim kwartałem, mamy duży popyt na kredyty, zwłaszcza wśród małych i średnich firm i klientów indywidualnych – podkreśla.

Jak tłumaczy prezes Pekao, wzrost rentowności banku to efekt ciągłej pracy nad efektywnością i obniżania kosztów operacyjnych. – Dzięki tym działaniom powtarzalne ROE w trzecim kwartale wyniosło ponad 9 proc., a to w środowisku wyższych stóp procentowych powoduje, że spodziewamy się szybszego niż zakładaliśmy w strategii, osiągnięcia dwucyfrowego poziomu tego wskaźnika – mówi Leszek Skiba.

Bank Pekao znacznie, bo o 10 proc., zwiększył portfel kredytów do 171,4 mld zł na koniec trzeciego kwartału. Nowa sprzedaż kredytów dla klientów indywidualnych (łącznie gotówkowych i hipotecznych) wzrosła w okresie lipiec-wrzesień 2021 r. w porównaniu z ubiegłym rokiem aż o 61 proc., a nowa sprzedaż kredytów dla małych i średnich przedsiębiorstw zwiększyła się o 40 proc.

Analitycy zwracają uwagę, że dobre wyniki dotyczą zarówno detalu, jak i korporacji, co dowodzi, że bazują na stabilnych podstawach. Zwracają też uwagę na korzystną dynamikę zmian z kwartału na kwartał. Na koniec czerwca wartość kredytów dla klientów indywidualnych wynosiła 80,9 mld zł, na koniec września osiągnęła już 82,3 mld zł.



Dobra koniunktura gospodarcza przełożyła się również na rosnące zainteresowanie finansowaniem ze strony firm. Wolumen kredytów w segmencie przedsiębiorstw zwiększył się w III kw. 2021 rok do roku o niemal jedną piątą i urosł o 9 proc. w porównaniu z II kw. Na koniec trzeciego kwartału Bank Pekao zwiększył sumę kredytów korporacyjnych do 89,1 mld zł. To 15 proc. wzrostu w odniesieniu do ubiegłego roku.

Zauważalnie rosną również depozyty – w stosunku do III kw. 2020 r. odnotowano wzrost o 9 proc., a uwzględniając przejęte aktywa dawane Idea Banku o 12 proc. Jednocześnie zwiększyła się liczba rachunków klientów indywidualnych o ok. 160 tys., czyli 4 proc.

Co istotne, bank poprawia nie tylko wyniki bezwzględne, ale sukcesywnie zwiększa swoją efektywność – dochody przypadające na jeden etat zwiększyły się aż o 23 proc. relacja koszty/dochody zmniejszyła się natomiast o 4 pkt proc. w porównaniu do analogicznego kwartału w ubiegłym roku. Bank zdecydowanie stawia też kolejne kroki w dziedzinie digitalizacji. Niedawno ulepszył aplikację PeoPay, upraszczając niektóre funkcje oraz dodając moduł inwestycji i biura maklerskiego. Dzięki temu, że trzyma rękę na pulsie zmieniających się oczekiwań, liczba aktywnych klientów bankowości mobilnej wzrosła do 2,3 mln, czyli o 19 proc.

Sama liczba użytkowników to nie wszystko – rośnie także ich aktywność – udział pożyczek gotówkowych sprzedawanych drogą cyfrową zwiększył się do 62 proc. z 53 proc. w III kw. 2020 r.

Ten trend sprawia, że sukcesywnie rośnie wskaźnik digitalizacji mierzący cyfrowe możliwości dostępu do usług bankowych. Wiosną władze Banku Pekao założyły, że w 2024 r. powinien on osiągnąć prawie 100 proc. Od tego czasu zdążył wzrosnąć o 5 pkt proc. do 55 proc.

Wiele wskazuje na to, że bank również w przyszłości może liczyć na śrubowanie swoich wyników. Sprzyjać temu będzie niska stopa bezrobocia, zastrzyk gotówki z funduszy unijnych, a na wynik odsetkowy banków wpłyną podwyżki stóp procentowych.

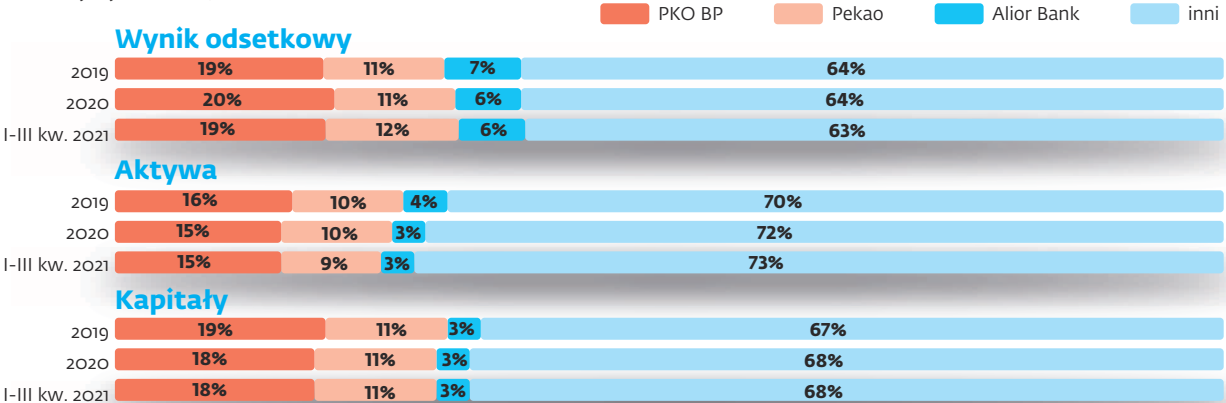
Na uwagę zasługują nie tylko wyniki finansowe Banku Pekao. Jak podkreślono, przy okazji prezentacji raportu finansowego, w strategii Pekao istotny jest również komponent ESG. Przykładem dbałości o zrównoważony rozwój jest nawiązanie współpracy z UN Global Compact – inicjatywą Organizacji Narodów Zjednoczonych zrzeszającą aktualnie ponad 14 tys. firm oraz 3 tys. instytucji ze 166 krajów, które opierają swoją działalność na dziesięciu uniwersalnych zasadach z zakresu praw człowieka, standardów pracy, ochrony środowiska i przeciwdziałania korupcji. GRK

Partner



Bank Pekao

Udziały rynkowe (proc.)



Źródło: DGP na podstawie sprawozdań banków i danych NBP

MC

Zysk sektora stoi państwowymi bankami

FINANSE Instytucje kontrolowane przez Skarb Państwa mają większość zysków. Ale ich udziały rynkowe się obniżają

Łukasz Wilkowicz
lukasz.wilkowicz@infor.pl
@lwilkowicz

PKO BP, największy polski bank, zarobił w III kw. prawie 1,3 mld zł, trzy czwarte więcej niż rok wcześniej. W pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku zysk wyniósł prawie 3,7 mld zł. Był o ponad 80 proc. większy niż rok wcześniej. Zarząd – na jego czele od niewiele ponad dwóch tygodni stoi Iwona Duda – jest przekonany, że w przyszłym roku uda się zrealizować cel w postaci ponad 5 mld zł zysku. Dodatkowo 1–1,2 mld zł dochodu mają dać w perspektywie 12 miesięcy podwyżki stóp procentowych, na jakie w ostatnich tygodniach zdecydowała się Rada Polityki Pieniężnej.

Skarb Państwa ma prawie 30 proc. akcji PKO. W akcjonariacie Pekao, czyli jego głównego konkurenta, państwo jest obecne za pośrednictwem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń i Polskiego Funduszu Rozwoju. Te dwie instytucje mają tam prawie 33 proc. akcji. Pekao zarobił w III kw. ponad 630 mln zł, o 70 proc. więcej niż rok wcześniej. Tam efekt wyższych stóp w skali roku jest szacowany na 650 mln zł.

Na te dwie instytucje przypada ponad połowa zysku wypracowanego przez cały sektor bankowy. W 2019 r. odpowiadały

za ok. 44 proc. zysku branży (w 2020 r. sektor był na minusie: wyniki pogorszyły się za sprawą rezerw związanych z osłabieniem koniunktury spowodowanym przez pandemię, ale też przez stratę, jaką wykazał PKO, który zaksięgował ok. 7 mld zł rezerw związanych z kredytami frankowymi).

Państwowych banków jest więcej. Wyniki niedawno zaprezentował również Alior, którego największym pojedynczym udziałowcem jest PZU. W pierwszych trzech kwartałach tego roku miał 3,5-proc. udział w zyskach sektora. Państwo jest również bezpośrednim właścicielem Banku Gospodarstwa Krajowego oraz pośrednim Banku Ochrony Środowiska i Banku Poczтового.

Dwaj państwowi liderzy sektora podkreślają zwiększenie zainteresowania kredytami ze strony firm. W Pekao odpowiadają za to głównie małe i średnie przedsiębiorstwa oraz segment większych spółek. Tam wartość kredytów pomiędzy wrześniem ubiegłego i tego roku zwiększyła się o 18 proc. Minimalny wzrost odnotowano w kredytach dla największych firm. W PKO zaangażowanie na rzecz największych firm również zwiększyło się nieznacznie, stosunkowo wolno rosły też kredyty dla mniejszych podmiotów.

Ożywienie w kredytach dla firm będzie miało znaczenie dla tempa wzrostu inwestycji w gospodarce, a także dla trwałości ożywienia po pandemii. Krytycy dużego udziału państwa w sektorze bankowym wskazują jednak ryzyko finansowania przedsięwzięć z uwagi na głównego właściciela, a nie ich opłacalność.

– Bank Pekao nie różni klientów mających akcjonariat związany ze Skarbem Państwa i pozostałych – mówił przy okazji prezentacji wyników Tomasz Kubiak, członek zarządu odpowiedzialny za finanse (od piątku zastąpił go w tej roli Paweł Strączyński). Zaznaczał też, że przyspieszenie w kredytach nie wynikało ze złagodzenia polityki kredytowej, ale z „dobrego fokusu biznesowego”.

– Nasz bank ma ponad 200 klientów, którzy zajmują w tym, co robią, pierwsze miejsce w Polsce. Oni mają potrzeby inwestycyjne i chcemy im pomagać rosnąć – tak zainteresowanie firm kredytami uzasadniał z kolei Marcin Eckert, wiceprezes PKO odpowiedzialny za pion korporacyjny.

Łączny udział dwóch największych banków i Alioru w kredytach naszego sektora bankowego był w końcu września podobny jak na koniec 2019 r. Spadek miał natomiast miejsce w przy-

padku aktywów i depozytów.

Alior rozpoczął działalność w 2008 r., dlatego w praktyce nie ma walutowych kredytów hipotecznych. Pekao, należący wówczas do włoskiego UniCredit, nie udzielał ich przed globalnym kryzysem finansowym, ale ma taki portfel w efekcie przejścia biznesu Banku Przemysłowo-Handlowego. PKO BP ma zarówno portfel własny, jak i kupiony wraz z Nordea Bank Polska.

PKO od ponad miesiąca prowadzi program ugód z frankowiczami według ubiegłorocznej propozycji Jacka Jastrzębskiego, szefa nadzoru. W piątek poinformowano, że zainteresowaniem przewalutowaniem zgłosiło ponad 12 tys. spośród ok. 100 tys. „frankowych” klientów banku. Według wiceprezesa Piotra Mazura podwyżki stóp procentowych w Polsce mogą zniechęcić część klientów do zamiany kredytu we frankach na złotowy.

Drugi bank cały czas „analizuje” projekt ugód. Tomasz Kubiak zwracał jednak uwagę, że nie dla wszystkich klientów Pekao przewalutowanie byłoby korzystne. – Jak się podsumuje przepływy dla klientów np. z 2004 r., to oni wychodzą lepiej na kredytach we frankach, niż gdyby mieli od początku złotówkę – mówił. ⒸⒹ

Atom w bardzo atrakcyjnej cenie

ENERGETYKA

Koreański KHNP przedstawił w piątek plan budowy elektrowni jądrowej w Polsce. Jego oferta ma być tańsza od konkurencyjnych nawet o 30 proc.

Grzegorz Kowalczyk
grzegorz.kowalczyk@infor.pl

Korea Hydro & Nuclear Power (KHNP) chce wybudować sześć reaktorów jądrowych APR1400, o łącznej mocy wytwórczej 8,4 GW. Do końca marca ma złożyć wstępną propozycję będącą podstawą do dalszych rozmów.

To trzeci gracz, który oficjalnie zapowiedział ubieganie się o kontrakt w Polsce. Wcześniej ofertę na cztery lub sześć reaktorów o łącznej mocy 6,6 bądź 9,9 GW w dwóch albo trzech lokalizacjach złożył francuski EdF. W grę wchodzi również reaktory AP1000 od japońsko-amerykańskiego Westinghouse o mocy 1,1 GW każdy.

Koreańczycy chcą pokonać konkurencję terminową i zgodną z pierwotnym kosztorysem realizacją projektu. Podczas konferencji prezes KHNP podkreślił, że francuski EdF ma z tym problemy przy swoich projektach w Finlandii czy we Francji. – Nasz projekt w Zjednoczonych Emiratach Arabskich jest realizowany w terminie i bez przekroczenia budżetu – przekonywał prezes KHNP Jae Hoon Chung.

Jednak możliwość wykorzystania koreańskiej technologii w Polsce budzi kontrowersje. Jak bowiem wskazywał w kwietniowym wywiadzie dla DGP Piotr Naimski, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej, oparta jest ona na pomysłach z USA. A to sprawia, że Koreańczycy muszą uzyskać zgodę tamtejszych władz. Potwierdził to również w wywiadzie dla DGP Mirosław Kowalik, prezes Westinghouse Electric Poland. Zdaniem strony koreańskiej nie ma takiego problemu. – To pewnego rodzaju narzędzie marketingowe, które stosuje firma amerykańska – przekonywał prezes KHNP.

Jednocześnie koreańska propozycja ma być tańsza od

ofert z Francji i USA – nawet o 30 proc. Oficjalnie kwota nie jest jeszcze znana. Wiadomo jednak, że cztery bloki francuskiego EDF są wyceniane na 33 mld euro, a wariant z sześcioma oznacza koszt 48,5 mld euro – o czym donosił Business Insider. Z kolei we wrześniu poinformowano o podpisaniu memorandum między Ukrainą a Westinghouse w sprawie budowy pięciu reaktorów AP1000. Wartość projektu to ok. 26 mld euro.

Wszyscy trzech wykonawcy podkreślają, że są gotowi sprostać polskim planom, które zakładają budowę wodnych reaktorów ciśnieniowych. Do 2033 r. miałyby powstać pierwszy blok o mocy 1–1,6 GW, później co dwa–trzy lata mają być oddawane kolejne – tak by łącznie powstało ich sześć o mocy ok. 9 GW. Wybrany partner miałby przejąć 49 proc. udziałów w projekcie.

Wiosną wydawało się, że najbliższej zdobycia kontraktu nad Wisłą są Stany Zjednoczone. Dowodem tego była podpisana z nimi w lutym umowa o „współpracy w celu rozwoju programu energetyki jądrowej wykorzystywanej do celów cywilnych oraz cywilnego przemysłu jądrowego w Rzeczypospolitej Polskiej”.

– Jeszcze kilka miesięcy temu mogło się wydawać, że to Amerykanie są opcją, do której najbardziej skłania się polski rząd. Niedawno jednak dało się zauważyć zwrot ku Francji. Paryż może okazać się cennym sojusznikiem w energetycznym sporze z Niemcami, którzy woleliby marginalizować rolę atomu w zielonej transformacji – mówi Janusz Steinhoff, były wicepremier i minister gospodarki w rządzie Jerzego Buzka.

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Paweł Soloch przyznał na antenie Radia Zet, że podczas odbywającej się pod koniec października rozmowy z Emmanuelem Macronem prezydent Andrzej Duda zapewniał, iż Polska jest gotowa rozważyć francuską propozycję.

Z kolei w piątek prezes KHNP wraz z koreańskim ministrem handlu przemysłu i energii Moon Sung-Wook spotkali się z Piotrem Naimskim oraz Adamem Guibourgé-Czetwertyńskim, wiceministrem w resorcie klimatu i środowiska. Przedstawiciele obu państw powołali wspólny komitet ds. współpracy energetycznej. ⒸⒹ

REKLAMA



Łukasiewicz
Sieć Badawcza

Szukasz przewagi w biznesie? Wykorzystaj wsparcie nauki!

Zobacz jak pracujemy na rzecz polskiej gospodarki

Wejdź na: <https://www.gazetaprawna.pl/Lukasiewicz>



NARODOWY BANK POLSKI

Departament Edukacji i Wydawnictw NBP edukuje:

INFLACJA to wzrost ogólnego poziomu cen w gospodarce. Umiarkowany wzrost cen jest normalnym zjawiskiem w rozwijającej się gospodarce. Za optymalny poziom inflacji w Polsce przyjmuje się roczne tempo wzrostu cen między 1,5 – 3,5 proc. (2,5 proc. plus/minus 1 punkt procentowy).

Wzrost cen w gospodarce może mieć przyczyny:

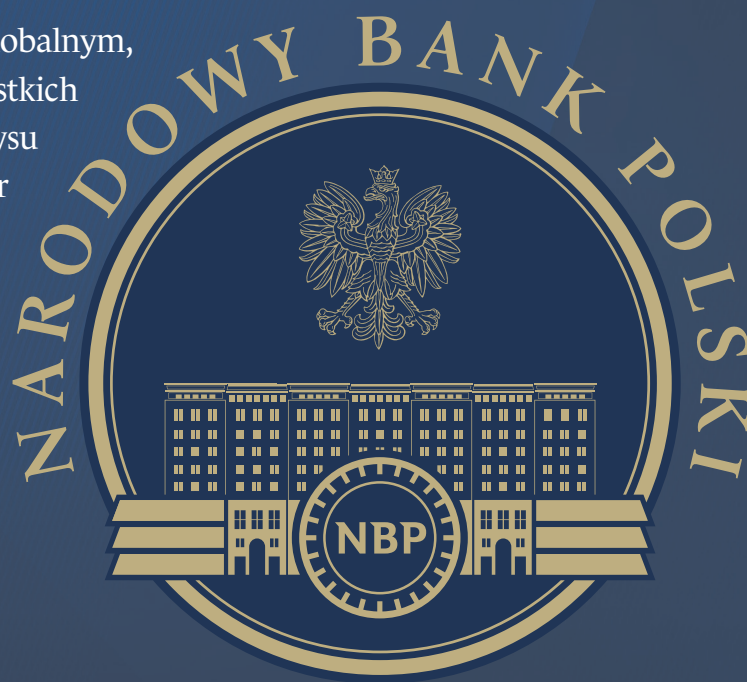
- popytowe,
- podażowe (kosztowe).

Z punktu widzenia banku centralnego kluczowe jest rozróżnienie pomiędzy krajowymi i zewnętrznymi (potencjalnie globalnymi) źródłami zmian cen.

We wrześniu 2021 r. inflacja w Polsce wyniosła 5,9 proc. w ujęciu rocznym, zatem kształtowała się na podwyższonym poziomie. Oznacza to, że przeciętnie koszt towarów i usług konsumpcyjnych dla gospodarstw domowych wzrósł właśnie o 5,9 proc. w porównaniu do analogicznego okresu 2020 r.

Analizy dotyczące cen poszczególnych towarów i usług kupowanych przez polskich konsumentów wskazują, że **we wrześniu 2021 r. zmiany cen towarów i usług administrowanych oraz paliw (obejmujących około 21 proc. całego koszyka towarów i usług konsumenta) odpowiadały za niemal 50 proc. rocznego wzrostu cen konsumpcyjnych. Zatem wzrost inflacji w ostatnim czasie wynikał z czynników podażowych (kosztowych) i zewnętrznych, na które polityka pieniężna prowadzona przez Narodowy Bank Polski nie ma żadnego wpływu.**

Podwyższona inflacja jest obecnie zjawiskiem globalnym, występuje nie tylko w Polsce, ale we wszystkich krajach i jest to związane ze skutkami kryzysu pandemicznego. Zjawisko to ma charakter przejściowy. Inflacja będzie się obniżać wraz z wygasaniem czynników kosztowych, a **Narodowy Bank Polski nie dopuści do utrwalenia się w Polsce inflacji na podwyższonym poziomie.**



Syndyk masy upadłości spółki LMS Logistyka Materiałów Sypkich Sp. z o. o. w upadłości ogłasza sprzedaż z wolnej ręki **ruchomości** wchodzących w skład majątku masy upadłości oraz ogłasza **przetarg ofertowy** na sprzedaż poniżej wymienionych **innych praw majątkowych**, wchodzących w skład majątku masy upadłości według wskazanych cen wywoławczych:

1. dokumentacja projektowa urządzeń wykonanych przez upadłego
oraz dokumentacja pod nazwą „Technika wibracyjna”

275 110,00 zł netto

I. Warunki uczestnictwa w przetargu jest:

1. Sporządzenie pisemnej oferty kupna, która winna być zapakowana w zamkniętą kopertę z dopiskiem „LMS OFERTA” i dostarczona do godziny 10³⁰ do dnia **25 listopada 2021 r.** do biura syndyka na adres: Adam Laskowski biuro syndyka masy upadłości, 41-300 Dąbrowa Górnicza, ul. 11 Listopada 1 (decyduje data wpływu).

2. Wpłacenie w powyższym terminie wadium w wysokości **10%** ceny wywoławczej netto na poniższy rachunek bankowy nr: 91 1090 2008 0000 0001 3568 0407 (decyduje data wpływu).

II. Oferta kupna winna zawierać:

1. Nazwę, siedzibę oraz podpisy osób upoważnionych do reprezentacji wraz z aktualnym odpisem z właściwego rejestru oferenta.

2. Proponowaną cenę zakupu netto oraz termin (nie dłuższy niż **14** dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu) i formę płatności (**wyłącznie przelew na powyższy rachunek bankowy**).

3. Oświadczenie oferenta o zapoznaniu się z przedmiotem sprzedaży, stanem prawnym oferowanych do sprzedaży praw oraz warunkami przetargu zawartymi w niniejszym ogłoszeniu i ich akceptacją.

4. **Oświadczenie oferenta o zapoznaniu się z klauzulą informacyjną dla oferentów, która jest do wglądu w biurze syndyka masy upadłości w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO) i akceptacją jej treści.**

III. Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w dniu 26 listopada 2021 r. o godzinie 11⁰⁰ w biurze syndyka w Dąbrowie Górniczej przy ul. 11 Listopada 1.

1. O wyborze lub odrzuceniu oferty wszyscy uczestnicy zostaną zawiadomieni.

2. W przypadku nieuiszczenia całości ceny nabycia w określonym terminie nabywca traci złożone wadium.

3. Sprzedający zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

4. Z **innymi prawami majątkowymi** oraz **ruchomościami** można się zapoznać we wszystkie dni powszednie po wcześniejszym ustaleniu terminu.

5. Wszelkie informacje dotyczące sprzedaży można uzyskać pod nr telefonu **517 299 966** a **wykaz projektów** dodatkowo na stronie **dawro.pl**.

Zarząd Powiatu w Kętrzynie ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej stanowiącej własność Powiatu Kętrzyńskiego, położonej w Reszlu przy ul. Ignacego Kraskiego, oznaczonej na mapie i w rejestrze ewidencji gruntów obrębą 2 miasta Reszel, jako działka nr 83 o pow. 0.2139 ha - zabudowana budynkiem gospodarczym o pow. zabudowy 27 m² oraz działka nr 84/1 o pow. 0.8603 ha - zabudowana budynkiem biurowego Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Jana Pawła II w Reszlu (była szkoła i internet) o pow. użytkowej 4037 m² i o pow. zabudowy 1181 m², budynkiem gospodarczym o pow. zabudowy 96 m² i dwoma budynkami garażowymi o łącznej pow. zabudowy 163 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta 0L1K/00008012/2.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi - 998 050 zł wadium – 99 800 zł

Cena nieruchomości oznaczonej jako działka nr 84/1, wpisanej do rejestru zabytków uzyskana w drodze przetargu zostanie obniżona o 50%.

Cena działki nr 84/1 stanowi 98% ceny wywoławczej przedmiotowej nieruchomości, zaś cena działki nr 83 stanowi 2% ceny wywoławczej. Sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 a ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.

Działki nr 83 i 84/1 położone w obrębie 2 miasta Reszel nie są objęte uproszczonym planem urządzania lasu oraz decyzją określającą zadania z zakresu gospodarki leśnej.

Działki nr 83 i 84/1 położone w obrębie 2 miasta Reszel w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Reszel, wsi Święta Lipka i drogi pielgrzymkowej na trasie Reszel - Święta Lipka, uchwalonym Uchwałą Nr XXX/170/09 Rady Miejskiej w Reszlu z dnia 21 maja 2009 r. (Dz. Urz. Województwa Warmińsko-Mazurskiego Nr 94, poz.1537) są położone na obszarze przeznaczonym na tereny usługowe - oświatą, oznaczonym na rysunku planu symbolem U0.2.

Dla przedmiotowych działek nie wydano decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego. Przedmiotowe działki nie są położone w Specjalnej Strefie Ekonomicznej, oraz nie są położone na obszarze rewitalizacji i na obszarze Specjalnej Strefy Rewitalizacji, w świetle przepisów ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (tj. Dz.U. z 2020 r., poz. 802). Budynek specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego wraz z otoczeniem w postaci działki nr 84/1 znajduje się w rejestrze zabytków.

Warmińsko-Mazurski Wojewódzki Konserwator Zabytków decyzją WKZ z dnia 28 października 2020 r. znak IZNR.5173.31.2020.bs nr pisma: 9257/2020 udzielił pozwolenia na sprzedaż działki nr 84/1 położonej w obrębie 2 miasta Reszel, zabudowanej budynkiem przy ul. Kraskiego 7 w Reszlu pod warunkiem zobowiązania w akcie notarialnym przyszłych właścicieli do przestrzegania przepisów wynikających z ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, a w szczególności zawarcia w akcie notarialnym przyszłych właścicieli do przestrzegania przepisów wynikających z ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, a w szczególności zawarcia w akcie notarialnym następujących zapisów:

„1. informacji, iż nieruchomość podlegająca sprzedaży o numerze geodezyjnym nr 84/1 obręb 2 miasta Reszel zabudowana budynkiem specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego, dawnej szkoły dla głuchoniemych w Reszlu przy ul. Kraskiego 7, została wpisana do rejestru zabytków decyzją Warmińsko-Mazurskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków znak: IZAR(jd)-4100/5-51/07 z dnia 5 listopada 2007 r.

2. informacji, iż wszelkie inwestycje należy prowadzić po uzyskaniu pozwolenia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.”

Ponadto zgodnie z art. 26 ust. 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, w umowie sprzedaży zabytku, przy określeniu sposobu korzystania z tego zabytku przyszły nabywca będzie zobowiązany do przeprowadzenia w terminie 2 lat od zakupu nieruchomości następujących prac przy obiekcie:

- remont i wzmocnienie więźby dachowej,

- naprawa uszkodzonego komina,

- wymiana i uzupełnienie pokrycia dachowego,

- usunięcie ognisk pleśni oraz zawilgocenia na suficie drugiej kondygnacji.

W dziale III księgi wieczystej 0L1K/00008012/2 „Prawa, roszczenia i ograniczenia” widnieje zapis - wpis do rejestru zabytków budynku Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, dawniej szkoły dla głuchoniemych, położonego w Reszlu przy ul. Kraskiego 7, wraz z najbliższym otoczeniem obejmującym działkę z numerem ewidencyjnym 84/1, obręb 2 miasta Reszel oraz ograniczone prawo rzeczowe - tj. prawo użytkowania przedmiotowej nieruchomości do dnia 31 grudnia 2021 r. przez Zespół Opieki Zdrowotnej w Reszlu.

Przetarg odbędzie się dnia 25 stycznia 2022 r. o godzinie 12.00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Kętrzynie Pl. Grunwaldzki 1, w pokoju nr 50.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium, które należy wpłacić gotówką w kasie Starostwa Powiatowego w Kętrzynie lub na konto Starostwa Powiatowego w Kętrzynie w Banku Millennium Nr **10 1160 2202 0000 0000 6192 5327, do dnia 20 stycznia 2022 r.** włącznie.

Za dotrzymanie terminu przyjmuje się wpłatę środków na w/w rachunek.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości, a w razie nie przystąpienia do zawarcia umowy sprzedaży w wyznaczonym terminie nie podlega zwrotowi. Innym uczestnikom przetargu wadium zwraca się niezwłocznie po zamknięciu przetargu.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem do pełnych dziesiątek złotych. Wszelkie opłaty związane z nabyciem nieruchomości ponosi nabywca.

Do przetargu należy przystąpić osobiście lub przez pełnomocnika legitymującego się pełnomocnictwem szczególnym potwierdzonym notarialnie.

W przypadku ustawowej współpółności majątkowej wadium na przetarg należy wносить przez oboje małżonków.

Na przetargu wymagana jest obecność obojga małżonków lub pełnomocnictwo ogólne udzielone przez nieobecnego na przetargu małżonka do uczestnictwa w przetargu w jego imieniu i składania oświadczeń związanych z przetargiem.

Osoby przystępujące do przetargu będą zobowiązane do złożenia oświadczenia o wyrażeniu zgody na przetwarzanie ich danych osobowych w zakresie związanym z przeprowadzeniem procedury sprzedaży przedmiotowych nieruchomości w przetargu.

Uczestnik przetargu winien legitymować się dowodem tożsamości (dowód osobisty lub paszport). **Osoby prawne** biorące udział w przetargu powinny przedstawić aktualne dane z właściwego rejestru (wypis nie starszy niż 3 m-cie), w celu umożliwienia Komisji Przetargowej ustalenia organu osoby prawnej upoważnionego do uczestniczenia w przetargu w jej imieniu, ewentualnego pełnomocnika do działania w imieniu osoby prawnej oraz dokumenty uprawniające do reprezentowania osoby prawnej. Szczegółowe informacje o warunkach przetargu można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Kętrzynie w Wydziale Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości Pl. Grunwaldzki 1 pok. Nr 6 lub telefonicznie pod numerem 89 751 17 35. Organizator przetargu zastrzega sobie możliwość odwołania przetargu w przypadku wystąpienia ważnych powodów.

Informacja o przetwarzaniu Państwa danych znajduje się pod adresem: http://bip.starostwo.ketrzyn.pl/10074/Ochrona_Danych_Osobowych/ oraz na tablicy informacyjnej Starostwa Powiatowego w Kętrzynie.

STAROSTA
/-/ Michał Kochanowski

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości zawiadamia, że Postanowieniem Sądu z dnia 27 października 2021 roku, Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie, XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, stwierdził zakończenie postępowania upadłościowego prowadzonego wobec Houzee spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Warszawie, sygn. akt XVIII GUp 191/20, KRS numer 0000474117. Poucza się, iż na powyższe postanowienie przysługuje zażalenie do Sądu Okręgowego w Warszawie, w terminie tygodniowym od dnia obwieszczenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym za pośrednictwem Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie.

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY OPOLSKIEGO**

**o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości**

Na podstawie art. 61 § 4 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.) oraz art. 8 ust. 1 w związku z art. 19a i 19b ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U. z 2021 r. poz. 1836)

zawiadamiam,

że na wniosek z 13 października 2021 r. (data wpływu do tut. organu 18 października 2021 r.) Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYREM S.A. reprezentowanego przez Pana Jerzego Heider i Pana Arona Wiśniewskiego, **wszczęto postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości dla przedsiębiorstwa pn. „Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia DN200 relacji Kędzierzyn – Zdziezłowice, odgałęzienie do SRP Strzelce Opolskie od ZZU OZ0903 do granicy obrębu Czarnocin/Dolna”** w celu określenia geotechnicznych warunków posadowienia obiektu poprzez wykonanie jednego punktowego wykopu kontrolnego oraz dojazd do miejsca prac na działce nr 258/2, AM-2, obręb 0015 Dolna, 161101_5 Leśnica – obszar wiejski – w miejscu wpiecia do istniejącego gazociągu wysokiego ciśnienia DN200 MOP 5.5 MPa.

Zgodnie z wnioskiem o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości obejmuje działkę oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działka **nr 258/2, AM-2, obręb 0015 Dolna, 161101_5 Leśnica – obszar wiejski**. Nieruchomość ta posiada księgę wieczystą o nr **KW OP1S/00004285/7**.

W przypadku zbycia własności nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, po doręczeniu zawiadomienia nabywca i zbywca powinni zgłosić właściwemu wojewodzie dane nowego właściciela. Brak dokonania powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Działając na podstawie art. 10 § 1 oraz art. 73 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, informuję, o możliwości zapoznania się z aktami sprawy oraz wypowiedzenia się, co do zebranych w sprawie materiałów dowodowych. Czynności tych można dokonać w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu – Wydział Infrastruktury i Nieruchomości w godzinach pracy urzędu po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym lub poprzez wiadomość e-mail (77 4524103 lub kduda@opole.uw.gov.pl).

OGŁOSZENIE STAROSTY RADOMSZCZAŃSKIEGO

stosownie do art. 114 ust. 3 i 4, oraz art. 118a w zw. z art. 124, 124b, art. 124a i art. 113 ust.6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.) dalej u.g.n.,

Starosta Radomszczański, wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, podaje do publicznej wiadomości informację

o zamiarze wszczęcia na wniosek inwestora PGE Dystrybucja S.A z siedzibą w Lublinie przy ul. Garbarskiej 21a, 20-340 Lublin, w imieniu której działa pełnomocnik Pan Jacek Strzelecki, postępowania w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z części nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w gminie Kamieńsk w obrębie 0015_ Siódemka, oznaczonej numerem działki 59 o powierzchni 1, 4840 ha, **wpisanej w ewidencji gruntów, jako posiadanie samoistne Józefa Barańskiego**, celem realizacji zadania pn. budowa linii kablowej SN od stanowiska słupowego nr 170 do stanowiska słupowego nr 141 linii napowietrznej Gorkowice – Bełchatów. Zadanie polega na demontażu stacji transformatorowej 15/0,4 kV o numerze eksploatacyjnym 5-0908 „Siódemka”, demontażu przewodów linii napowietrznej 15kV wraz ze stanowiskiem słupowym 166/RKK-ZN/12 w części znajdującej się na wnioskowanej nieruchomości.

Powyższą nieruchomość, traktuje się jako nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym, w rozumieniu art. 113 ust.6 ustawy u.g.n.

W związku z powyższym, wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości, do zgłaszania się **w terminie 2 miesięcy** od dnia ukazania się ogłoszenia, do siedziby Starostwa Powiatowego w Radomsku, ul. L. Czarnego 22, 97-500 Radomsko, pok. 213, w celu wykazania swoich praw rzeczowych do przedmiotowej nieruchomości.

Aby wykazać swoje prawo rzeczowe do nieruchomości, należy okazać tytuł własności, ewentualnie postanowienie sądu o stwierdzenie nabycia spadku po poprzednim właścicielu nieruchomości.

Jeżeli w terminie oznaczonym w ogłoszeniu nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. opisanych nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124a u.g.n., w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości. Jednocześnie informuje się, iż zgodnie z art. 49 Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021 roku, poz. 735 ze zm.) zawiadomienie stron o decyzjach i innych czynnościach organu administracji publicznej podejmowanych w niniejszej sprawie, z uwagi na nieuregulowany stan prawny nieruchomości, dokonywane będzie poprzez udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Radomsku <https://bip.radomszczanski.pl/> oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. organu oraz Urzędu Gminy Kamieńsk.

Jednocześnie informuję, iż niniejsze OGŁOSZENIE zostało zamieszczone w dniu **3 listopada 2021 r.** w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Radomsku <https://bip.radomszczanski.pl/> oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. organu.

Blіszsze informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Radomsku, ul Leszka Czarnego 22 w Referacie Gospodarki Nieruchomościami (pokój 213) w godzinach urzędowania lub telefonicznie pod numerem tel. (44) 685 89 42.

II Ns 2063/19

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy (sądzie spadku) pod sygnaturą II Ns 2063/19 toczy się postępowanie z wniosku Asirans Sp. z o.o. Sp.k. z siedzibą we Wrześni o stwierdzenie nabycia spadku po Leonardzie Mazurek, córce Eugeniusza i Katarzyny, zmarłej w dniu 28 sierpnia 2016r. w Bydgoszczy, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Bydgoszczy przy ul. Leśnej 11/8. Zawód i majątek spadkodawcy nie jest znany. Wzywa się wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły się do sądu spadku i wykazały swe prawa do dziedziczenia, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY OPOLSKIEGO**

**o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości**

Na podstawie art. 61 § 4 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.) oraz art. 8 ust.1 w związku z art. 19a i 19b ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U. z 2021 r. poz. 1836)

zawiadamiam,

że na wniosek z 13 października 2021 r. (data wpływu do tut. organu 18 października 2021 r.) Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYREM S.A. reprezentowanego przez Pana Jerzego Heider i Pana Arona Wiśniewskiego, **wszczęto postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości dla przedsiębiorstwa pn. „Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia DN200 relacji Kędzierzyn – Zdziezłowice, odgałęzienie do SRP Strzelce Opolskie od ZZU OZ0903 do granicy obrębu Czarnocin/Dolna”** w celu określenia geotechnicznych warunków posadowienia obiektu poprzez wykonanie jednego punktowego wykopu kontrolnego oraz dojazd do miejsca prac na działce nr 1306, AM-4, obręb 0045 Leśnica, 161101_4 Leśnica – miasto – w miejscu wpiecia do istniejącego gazociągu wysokiego ciśnienia DN200 MOP 5.5 MPa.

Zgodnie z wnioskiem o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości obejmuje działkę oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działka **nr 1306, AM-4, obręb 0045 Leśnica, 161101_4 Leśnica**. Nieruchomość ta posiada księgę wieczystą o nr **KW OP1S/00051771/5**.

W przypadku zbycia własności nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, po doręczeniu zawiadomienia nabywca i zbywca powinni zgłosić właściwemu wojewodzie dane nowego właściciela. Brak dokonania powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Działając na podstawie art. 10 § 1 oraz art. 73 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, informuję, o możliwości zapoznania się z aktami sprawy oraz wypowiedzenia się, co do zebranych w sprawie materiałów dowodowych. Czynności tych można dokonać w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu – Wydział Infrastruktury i Nieruchomości w godzinach pracy urzędu po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym lub poprzez wiadomość e-mail (77 4524103 lub kduda@opole.uw.gov.pl).

Gdańsk, dnia 3 listopada 2021 r.

WI-III.747.1.18.2021.AM.b

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 5 ust. 1 oraz art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2020 r. poz. 1836), zwanej dalej „u.i.t.”, oraz art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz. U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 5 ust. 1 u.i.t., na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych Gaz-System S.A., reprezentowanej przez Pana Macieja Śliedzińskiego (wpływ w dniu 2 listopada 2021 r.), została wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu dla przedsiębiorstwa pn.:

„Budowa gazociągów Kolnik - Gdańsk wraz z infrastrukturą niezbędną do ich obsługi na terenie województw pomorskiego”, na terenie działek ewidencyjnych:

3/3 [3/2 (GD1G/00229033/4)], 3/4 [3/2 (GD1G/00229033/4)]

i 3/1 (GD1G/00229033/4) obręb 0009 Miłocin w gminie Cedry Wielkie.

* w nawiasach [...] podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

„Budowa gazociągów Kolnik - Gdańsk wraz z infrastrukturą niezbędną do ich obsługi na terenie województw pomorskiego”, na terenie działek ewidencyjnych:

3/3 [3/2 (GD1G/00229033/4)], 3/4 [3/2 (GD1G/00229033/4)]

i 3/1 (GD1G/00229033/4) obręb 0009 Miłocin w gminie Cedry Wielkie.

* w nawiasach [...] podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

W związku z powyższym informuję strony postępowania, że mogą składać wnioski, uwagi lub zastrzeżenia dotyczące przedmiotowej sprawy, a przed wydaniem decyzji mogą się wypowiedzieć co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłaszać wnioski. Wyżej wymienione dokumenty należy kierować do Wydziału Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21/27, a z aktami sprawy można się zapoznać w siedzibie urzędu, **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-327.**

Jednocześnie informuję, że w przypadku zbycia/przeniesienia własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości, objętych przedmiotowym wnioskiem, po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, zbywca i nabywca zobowiązani są zgłosić Wojewodzie Pomorskiemu dane nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Brak dokonania takiego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstaw do wznowienia postępowania (art. 8 ust. 3 i 3a u.i.t.).

AUTOPROMOCJA

Ogłoszenia przetargowe urzędów miast i gmin

Sylvia Nowakowska, sylvia.nowakowska@infor.pl, tel. +48 22 530 42 07, tel. kom. +48 510 024 732

Ewa Gromek-Tyburska, ewa.gromek@infor.pl, tel. +48 22 530 41 78, tel. kom. + 48 510 024 764

www.ikomunikaty.pl

dziennik.pl forsal.pl

DGP

nr 216 (5624)

KOMUNIKATY I OGŁOSZENIA | Dziennik Gazeta Prawna, 8 listopada 2021

1

Podróż będzie długa albo droga

TRANSPORT Z powodu ślimaczących się remontów linii PKP na niektórych trasach LOT wykorzystuje monopol i winduje ceny. Ryanair do konkurencji nie zamierza stawiać

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

Na kłopoty komunikacyjne i drożyznę w transporcie ostatnio narzekają zwłaszcza na Pomorzu Zachodnim. Z powodu prac na torach podróż koleją ze Szczecina do Warszawy wydłużyła się do 7–8 godzin. W tej sytuacji najwygodniejszym rozwiązaniem – zwłaszcza dla tych, którzy mają coś do załatwienia w stolicy – jest podróż samolotem. LOT na tej trasie nie ma jednak konkurencji lotniczej. Wykorzystuje też niedomagania kolei i winduje ceny. Za bilet w dwie strony kupowany z niedużym, np. trzydniowym wyprzedzeniem, trzeba zapłacić ok. tysiąca zł. W przypadku rezerwacji miejsc dwa tygodnie przed podróżą przelot w obie strony też nie jest tani – to wydatek ok. 600 zł.

– Jednocześnie LOT reklamuje rejsy po całej niemal Europie w cenach 199–399 zł. Coś tu chyba nie gra – skarży się nasz czytelnik. Przewoźnik nie ukrywa, że stawia na rynkowe ceny. W czasie posiedzenia jednej z komisji sejmiku Pomorza Zachodniego Anna Szostakowska z biura siatki połączeń PLL LOT mówiła wprost: „Połączenie kolejowe jest w tej chwili tak długie, że nie jest konkurencyjne w stosunku do połączenia lotniczego. I my to również bierzemy pod uwagę przy kształtowaniu cen”.

Rzecznik LOT-u Krzysztof Moczulski mówi, że tak jak każdy sieciowy przewoźnik lotniczy spółka stosuje dynamiczną taryfę, która jest m.in. uzależniona od popytu. Przyznaje też, że nie można zapomnieć o rosnących kosztach.

– Ceny ropy wzrosły od połowy 2020 r. z ok. 15 do 95 dol. za baryłkę. Równie wysoki wzrost dotyczy cen certyfikatów CO₂. Ich wartość od marca 2020 r. do dzisiaj wzrosła z ok. 17 do prawie 60 euro – podkreśla.

Eksperci przyznają, że w czasie pandemii LOT odnotowuje duże straty i dlatego wykorzysta każdą szansę do zarobku.

Szczecinianie pamiętają jednak, że przed kilku laty na trasie do Warszawy latał też Ryanair, który oferował znacznie tańsze bilety. Rejsy zlikwidowano w 2019 r. Michał Kaczmarzyk, szef polskiej spółki córki irlandzkiego przewoźnika, mówi DGP, że firma nie ma planów przywrócenia tego połączenia. Są dwa najważniejsze powody. Działania przedsiębiorstwa Porty Lotniczej, czyli zarządcy Okęcia, który przesunął samoloty Ryanaira na stanowiska mocno oddalone od terminalu. W efekcie przewoźnik nie nadążał wypełniać swoich założeń, według których



Lot do Goleniowa pod Szczecinem to jedyna szybka droga na Pomorze Zachodnie

samolot ma stać na płycie lotniska tylko 20–25 minut, a potem wykonuje kolejny rejs. Jak się też dowiedzieliśmy, samoloty na trasie Warszawa – Szczecin nie zawsze były tak wypełnione, jak sobie życzył przewoźnik. Dysponuje on zaś tylko dość dużymi boeingami, które mieszczą ok. 190 foteli. Na mniej popularne rejsy nie mógł podstawić mniejszych maszyn.

Tymczasem na sprawną podróż pociągami na trasie Szczecin – Warszawa jeszcze poczekamy. Kolejarze muszą skończyć prace na dwóch odcinkach – ze stolicy do Poznania i z Poznania do Szczecina. Dramatycznie opóźnia się przebudowa zwłaszcza tego pierwszego odcinka. Zaczęła się w 2017 r. i według zapowiedzi spółki PKP Polskie Linie Kolejowe główne prace miały się skończyć w 2019 r. Wiceminister infrastruktury Andrzej Bittel w odpowiedzi na interpelację poselską przyznał, że planowym teraz terminem zakończenia prac jest końcówka 2022 r. Do opóźnień przyczyniły się m.in. kłopoty finansowe jednego z wykonawców.

Opóźnienie ma też rozpoczęta w 2018 r. przebudowa torów z Poznania do Szczecina. Zamiast pod koniec 2022 r. może się skończyć dopiero rok później.

Dodatkowo od połowy grudnia szczecinianie będą musieli się liczyć z bardzo niewygodnym rozkładem. Poranny ekspres „Chrobry” do Warszawy zamiast ok. godz. 5.30 będzie wyjeżdżał o 3.37.

Niedomagania kolei LOT wykorzystuje też na innych trasach krajowych. Choćby z Wrocławia do stolicy. Prawie siedem lat temu, po zakupie składów Pendolino, przejazd na tej trasie udało się skrócić do ok. 3,5 godziny. Teraz znowu trwa dłużej – niecałe 4 godziny. Do

tęgo przyczyniają się m.in. kolejne prace na Centralnej Magistrali Kolejowej oraz przebudowa jednego z przystanków na obrzeżach Wrocławia.

– Prace w tym miejscu prowadzone są nieudolnie i w efekcie mają poślizg. Nieprzygotowanie tak drobnej inwestycji wydłużyło czas przejazdu na tej kluczowej trasie o 10 minut. Ostatnio takie sytuacje występują też na innych liniach – mówi Piotr Malepszak, były wiceprezes CPK,

który wcześniej w spółce PKP PLK odpowiadał za rewitalizację torów. Z kolei spółka PKP Intercity z roku na rok ogranicza na trasie Warszawa – Wrocław liczbę składów pendolino, które osiągały najkrótszy czas przejazdu. Z czterech par kursujących tam przed laty została już tylko jedna.

Według Mirosława Siemienia, rzecznika PKP PLK, prace koło Wrocławia wydłużyły się ze względu na trudne warunki gruntowe. Zapewnia, że od połowy

grudnia przejazd na tej trasie skróci się o 10–12 minut.

Przy braku dobrej oferty kolejowej na trasie Warszawa – Wrocław LOT też zyskuje. Codziennie utrzymuje tam cztery–pięć par połączeń, a rejsy nie należą do tanich. Za bilet w dwie strony, kupowany z trzydniowym wyprzedzeniem, trzeba zapłacić nawet 1400 zł.

Do 2017 r. ze stolicy do Wrocławia też latał Ryanair. Z rejsów zrezygnował przez wspomniany konflikt z Lotniskiem Chopina. Przewoź-

nik utrzymuje tylko kilka tras krajowych omijających stolicę, np. z Krakowa do Szczecina czy do Gdańska.

Docelowo podróże pociągami po Polsce mają znacznie usprawnić szykowane przez spółkę CPK tzw. szprychy kolejowe. Jako jedna z pierwszych ma powstać szybka trasa z Warszawy przez Łódź do Wrocławia, która skróci czas przejazdu ze stolicy na Dolny Śląsk do ok. 2 godzin. Ma powstać już w 2027 r., ale zdaniem ekspertów to nierealny termin.

SPRZEDAJEMY DZIAŁKI NAD JEZIOREM JEZIORAK

Likwidatorzy FOBOS INVEST Sp. z o. o.

w likwidacji z siedzibą w Sztumie,

ul. Żeromskiego 6, 82-400 Sztum

ogłaszają ustny Przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych stanowiących:

1. działkę ewidencyjną numer 107/5 o powierzchni 0,1500 ha położoną w miejscowości Matyty, gm. Zalewo pow. Iławski, woj. warmińsko-mazurskie ujawnioną w Księdze wieczystej nr EL.11/00020703/1;

2. działkę ewidencyjną numer 107/6 o powierzchni 0,1100 ha położoną w miejscowości Matyty, gm. Zalewo pow. Iławski, woj. warmińsko-mazurskie ujawnioną w Księdze wieczystej nr EL.11/00020638/1.

Wymienione wyżej nieruchomości będą sprzedawane łącznie.

Cena wywoławcza wynosi 199.000,00 zł netto.

Przetarg odbędzie się w dniu 7 grudnia 2021 r. w kancelarii notarialnej Piotra Lisa, 80-221 Gdańsk, ul. Romualda Traugutta 111 o godz. 13.

Kwota postąpienia wynosi 10.000,00 zł. Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w kwocie 30.000,00 zł do dnia 6 grudnia 2021 r.

Regulamin przetargu i numer konta do wpłaty wadium umieszczony jest na stronie:

www.fobosinvest.com.pl/aukcjamatyty

Kontakt w sprawie przetargu:

Jerzy Bogacz tel. +48 504 165 934,

Włodzimierz Buchalski tel.+48 603 053 532

KOLEGIUM REGIONALNEJ IZBY OBRACHUNKOWEJ W KIELCACH

ogłasza konkurs

na stanowisko Prezesa Regionalnej Izby Obrachunkowej w Kielcach

I. Kandydaci przystępujący do konkursu na prezesa izby powinni spełniać następujące kryteria:

- posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych;
- posiadanie obywatelstwa polskiego i korzystanie z pełni praw publicznych;
- ukończenie magisterskich wyższych studiów prawnych, administracyjnych, ekonomicznych lub posiadanie stopnia naukowego w jednej z tych dziedzin wiedzy;
- posiadanie co najmniej czteroletniego stażu pracy w jednostkach związanych z funkcjonowaniem samorządu terytorialnego lub finansów publicznych;
- brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu, orzeczonym za przestępstwo umyślne.

II. Oferty kandydatów powinny zawierać:

- uzasadnienie przystąpienia do konkursu;
- kwestionariusz osobowy;
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej;
- odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe;
- informację z Krajowego Rejestru Karnego, opatrzoną datą nie wcześniejszą niż trzy miesiące przed jej złożeniem.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w siedzibie Izby, w zamkniętych kopertach, z dopiskiem:

KONKURS NA PREZESA REGIONALNEJ IZBY OBRACHUNKOWEJ

pod adresem: Regionalna Izba Obrachunkowa w Kielcach
ul. Targowa 18
25-520 Kielce

Termin składania ofert – 30 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych wynikająca z art.13 RODO jest zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej Regionalnej Izby Obrachunkowej w Kielcach pod adresem bip.kielce.rio.gov.pl wraz z ogłoszeniem o konkursie.

Cisza przed burzą na rynkach energii

ENERGETYKA Na razie ceny gazu się ustabilizowały, ale wystarczy niewielka zmiana pogody, żeby kryzys znów zajrzał Europejczykom w oczy

Marceli Sommer
marceli.sommer@infor.pl

Od początku listopada cena gazu ziemnego na hollenderskiej giełdzie w Rotterdamie utrzymuje się poniżej 80 euro za megawatogodziny. Piątek zamknął się na poziomie 73,60 euro. To o 37 proc. taniej niż rekordowego pod tym względem

5 października. Ale wiele wskazuje na to, że zawirowania na europejskich rynkach energii się nie skończyły. Notowania błękitnego paliwa pozostają w ścisłym związku z sygnałami ze Wschodu. Spadek cen z końca października, gdy z Moskwy popłynęły deklaracje rychłego odblokowania dodatkowych dostaw do

Europy, zahamował. Stało się to po tym, gdy wbrew zapowiedziom Kremla przesył gazociągami jamalskim został zawieszony, a gaz przez niemal tydzień płynął z zachodu na wschód. Fakt, że nie doszło do podwyżek na skalę, jaką obserwowaliśmy na początku zeszłego miesiąca, w dużej mierze zawdzięczamy okolicznościom przygodnym: pozytywnym prognozom synoptyków oraz chwilowo większemu napływowi LNG do Europy.

W sobotę strona rosyjska poinformowała o ponownym zatrzymaniu dostaw biegnącym przez Polskę rurociągiem. Jeśli wierzyć obietnicom prezy-

denta Władimira Putina, gaz ze Wschodu może popłynąć do Europy w większych ilościach już dzisiaj w związku z zakończeniem procesu uzupełniania rosyjskich magazynów. Krytycy Gazpromu, który w zeszłym tygodniu po raz kolejny nie skorzystał z możliwości za-rezerwowania dodatkowych przepustowości gazociągów, wątpią jednak w wiarygodność tych deklaracji i spodziewają się dalszej gry dostawami.

Czynników ryzyka, które grożą kolejną falą podwyżek, jest więcej. Dostawy gazu skroplonego pozostają zależne od sytuacji na rynkach azjatyckich, które w minionych miesiącach

oferowały wyższe ceny niż kupcy w Europie. Pod tym względem czynnikiem, który sprzyja utrzymaniu się niskich cen dla odbiorców na Starym Kontynencie, jest strategia Pekinu, który w obliczu uderzającego w chiński przemysł energetycznego kryzysu nie waha się stawiać na węgiel, szybko zwiększając jego wydobycie. Dynamika ta może się jednak szybko zmienić. Prognozuje się, że w kolejnych tygodniach Chińczycy będą chcieli podeprzeć się również gazem i ściągać z rynku coraz więcej LNG.

Nowym źródłem niestabilności dla Europy stają się dostawy gazu z Południa. Z początkiem miesiąca, w związku z wygaśnięciem 25-letniego kontraktu tranzytowego z Marokiem, kurek na jednej z nitek z gazem płynącym do Hiszpanii i Portugalii zakręciła Algieria. W tle decyzji są trwające od dawna napięcia między dwoma państwami Maghrebu. Algierski gaz stanowi około połowy hiszpańskich dostaw. Jeśli przesył nie zostanie wznowiony, Madryt może być na cały sezon zimowy skazany na uzupełnianie zapotrzebowania na rynku spotowym. Hiszpański operator sieci gazowych Enagás zapewnia, że zgromadzone zapasy wystarczą na 40 dni, a dzięki zakontraktowanym dostawom LNG bezpieczeństwo energetyczne kraju nie jest zagrożone. Hiszpania z rocznym zużyciem na poziomie 30 mld m sześć. rocznie jest piątym odbiorcą gazu w UE.

W ostatnich dniach po raz pierwszy od miesiąca cofnął się także proces uzupełniania braków w europejskich magazynach. Zapasy gazu, które jeszcze pod koniec października wydawały się na najlepszej drodze do osiągnięcia prognozy 80 proc., zapewniającego względnie bezpieczne przejście zimy, obniżyły się z powrotem do 75 proc. Obniżce cen surowca nie sprzyja polityka kartelu OPEC+, który bardzo ostrożnie dozuje wzrosty wydobycia ropy naftowej. Coraz częściej prognozuje się, że wysokie ceny gazu pozostaną z nami na dłużej.

Tak uważają eksperci Międzynarodowego Funduszu Walutowego, których zdaniem należy się spodziewać, że rynki uspokoją się dopiero w okolicach II kw. 2022 r., gdy obniży się popyt na ogrzewanie. Jeszcze dalej idące przypuszczenia wysuwa holenderski bank ABN Amro, według którego jest mało prawdopodobne, by ceny surowca wróciły na standardowe poziomy wcześniej niż w 2023 r. Jeśli to się potwierdzi, może negatywnie wpłynąć na nastroje co do roli błękitnego paliwa w okresie transformacji energetycznej. Już w zeszłym miesiącu szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wskazywała na nadmierną zależność Unii od gazu. Z Brukseli płyną też sygnały większego niż dotąd otwarcia na rozwój energetyki jądrowej.

DZIENNIK GAZETA PRAWNA PATRZYMY OBIEKTYWNIE. PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE.

Codziennie praktyczne dodatki dla firm i jednostek ze sfery budżetowej

tylko w ramach prenumeraty Dziennika Gazety Prawnej!



- +** Dwa cykliczne praktyczne dodatki „Biuro Rachunkowe” i „Księgowość Budżetowa” (raz w miesiącu)
- +** Specjalistyczne dodatki – „Gazeta Prawna Poradnik” poświęcone najważniejszym bieżącym zmianom, tj. Polski Ład, SLIM VAT 2, praca zdalna
- +** Praktyczne narzędzia: ściagi, infografiki, wykresy, zestawienia tabelaryczne

Zamów prenumeratę Dziennika Gazety Prawnej z dodatkami dla specjalistów!

■ [www.sklep.infor.pl](#) ■ tel.: 22 761 31 27 lub 801 626 666

Rebelianci u bram Addis Abeby

AFRYKA Po roku konfliktu Tigrajczycy grożą oblężeniem stolicy. W piątek zbrojna opozycja utworzyła międzyetniczny sojusz, który może doprowadzić do upadku rządu, a nawet rozpadu Etiopii

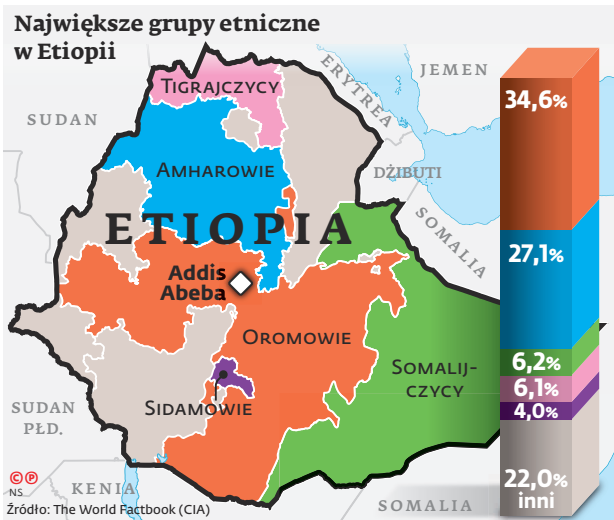
Mateusz Obremski
mateusz.obremski@infor.pl

Gdy w listopadzie 2020 r. etiopskie wojsko rozpoczęło brutalną ofensywę wymierzoną w Tigrajski Ludowy Front Wyzwolenia (HUHT), mało kto wyobrażał sobie, że za rok sytuacja się odwróci. Armia rządowa przy wsparciu Erytrei szybko rozprawiła się z rebeliantami, zdobywając Mekelie, stolicę Tigraju, i zmuszając przeciwników do ucieczki w góry. Na terenach kontrolowanych przez siły rządowe rozpoczęto brutalne czystki. Świat oburzał się na zbrodnie, ale premier Etiopii Abij Ahmed Ali, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 2019 r., ogłosił wygraną.

Z upływem miesięcy HUHT konsekwentnie odbijał kolejne tereny. Armia rządowa latem poszła w rozsypkę, a jesienią Tigrajczycy przejęli kontrolę

nad strategicznymi drogami prowadzącymi do Addis Abeby i połączyli siły z partyzantami z Frontu Wyzwolenia Oromo (ABO). Dziś droga do etiopskiej stolicy stoi dla rebeliantów otworem, jednemu z największych miast Afryki grozi oblężenie. W ocenie obserwatorów HUHT wcale nie musi być jednak skory do szybkiego ataku. Mówi się, że przywódcy grupy zostawiają otwartą furtkę na negocjacje.

– Tigrajczykom chodzi głównie o zniesienie rządowej blokady ich regionu, która trwa od roku. Unie możliwa ona dostarczenie pomocy humanitarnej, ograniczane są dostawy elektryczności. Po stronie rządowej nie ma chęci, by znieść blokadę, więc w tym momencie dla Tigrajczyków obalenie rządu stanowi szansę na osiągnięcie celu – tłumaczy nam doktor Jędrzej Czerep, zajmu-



jący się sprawami afrykańskimi analityk Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Większy apetyt na etiopską stolicę może mieć Front Wyzwolenia Oromo, którego siły znajdują się zaledwie kilkadziesiąt kilometrów od miasta.

Oromowie, podobnie jak Amharowie – dwie największe narodowości Etiopii – roszczą sobie historyczne prawa do Addis Abeby, co tylko pogłębia obawy, że może dojść do krwawych walk ulicznych. W piątek ABO i HUHT wraz z kilkoma innymi organi-

zacjami etnicznymi ogłosiły powstanie szerokiej koalicji „w odpowiedzi na dziesiątki kryzysów, przed którymi stoi kraj”, i po to, by walczyć z „ludobójczym reżimem”. Sojusz nie uznaje rządu Abija i zapowiada, że zaprowadzi w kraju demokrację. Wśród grup nowo zawiązanej koalicji są też frakcje wzywające do secesji poszczególnych regionów. Znalazło to odbicie w nazwie bloku: Zjednoczony Front Federalistycznych i Konfederalistycznych Sił Etiopii.

Mimo pogarszającej się pozycji Abij pozostaje nie-

ugięty i nie zamierza iść na kompromis. Rebeliantów oskarża o terroryzm, a nawet sojusz z diabłem. Zapowiada że „utopi ich we krwi”, a rodaków wzywa do „poświęceń, które ocalą Etiopię”. Na terenie całego kraju zaprowadził stan wyjątkowy, a cywilów w Addis Abebie wezwał do przygotowania się do walk. Mieszkańcom rekwirowana jest broń, pojawiają się doniesienia o wywożeniu w nieznanym kierunku mieszkańców w stolicy Tigrajczyków. Mimo zapewnienia, że stolica funkcjonuje normalnie, na ewakuację części personelu dyplomatycznego zdecydowało się kilka państw, w tym Stany Zjednoczone.

W oczach Zachodu Abij stał się kolejnym afrykańskim politykiem, który nie spełnił pokładanych w nim pierwotnie nadziei. Jego dążenie do skoncentrowania większej władzy w stolicy spowodowało kryzys, do którego rozwiązania konsekwentnie wybierał opcje siłowe. – Podjął się próby odnowienia tożsamości etiopskiej, tak by to nie była luźna zbieranina regionów. To wiązało się z dążeniem do centralizacji. Ta wizja – mimo że konieczna dla przetrwania

państwa – nie jest zbyt popularna. Nie ma oddolnego zapotrzebowania na ponowne scentralizowanie Etiopii i w regionach pojawił się opór – tłumaczy Czerep. Jest on na tyle silny, że niektórzy – jak wysoka komisarz Narodów Zjednoczonych ds. praw człowieka Michelle Bachelet – przestrzegają, iż Etiopia może zmierzać w kierunku podziału.

Polityczne konsekwencje schodzą na drugi plan w obliczu spowodowanej walkami klęski humanitarnej, kolejnej w Rogu Afryki. Organizacja Narodów Zjednoczonych szacuje, że pomocy zagranicznej potrzebuje w Etiopii nawet 7 mln osób, a tylko w Tigraju głoduje 400 tys. Z racji ograniczenia dostępu dziennikarzy i organizacji pozarządowych do regionu trudno o dokładne szankunki. Uważa się jednak, że w ciągu roku w starciach zginęły tysiące osób, a do zmiany miejsca zamieszkania zostało zmuszonych nawet 2,5 mln Etiopczyków. Z ziemią równane są obozy uchodźców, dochodzi do rozstrzeliwań, gwałtów i grabieży. O ciężkie zbrodnie oskarżane są wszystkie strony konfliktu. A ten ciągle trwa. ©P



Michał Potocki
szef działu
opinie

OPINIA Upadające imperium postkolonialne

Etiopia we współczesnych granicach powstała w drugiej połowie XIX w. W tym samym czasie europejskie mocarstwa na dobre zainteresowały się rozbudową własnych imperiów w Afryce. Paradoksalnie państwo etiopskie można z pewną przesadą uznać za ostatnie imperium kolonialne, powstałe w wyniku zbrojnego podboju Oromów czy Sidamów przez chrześcijańską kastę panującą, wywodzącą się raz z Tigrajczyków, a innym razem z Amharów. A po tym, jak w latach 70. cesarstwo udało się odeprzeć inwazję Egipcjan (za tigrajskiego cesarza Jana IV), zaś w latach 90. – Włochów (za amharskiego władcy Menelika II), zostało uznane na arenie międzynarodowej jako niepodległe państwo.

Cesarstwo zostało obalone w 1974 r. przez komunizującą juntę pod dowództwem Mengystu Hajle Marjama, wywodzącego się z ludu Oromo, ale prowadzącego politykę amharyzacji. Za jego rządów dominującą pozycję utrzymali Amharowie, a Tigrajczycy stali się ludem najmocniej prześladowanym. Reżim Mengystu padł w 1991 r., bo utra-

cił radzieckie wsparcie. Nie poradził sobie z klęską głodu, a przede wszystkim z oporem multietnicznego Etiopskiego Demokratycznego Frontu Ludowo-Rewolucyjnego (IHADG). Jego lider, Meles Zienau, sam był Tigrajczykiem, więc choć lud ten stanowi jedynie 7 proc. mieszkańców, jego pozycja zaczęła rosnąć. Meles obdzielał ziomków przywilejami, ale innym narodowościom odwodził się dużą autonomią na ich ziemiach. Etiopia została podzielona na prowincje z tak wyrysowanymi granicami, by każdy lud mógł poczuć się gospodarzem przynajmniej na części terenów. Meles nie uniknął wieloletniej wojny z przeważnie tigrajską Erytreą, choć jej secesja w 1993 r. odbyła się w sposób pokojowy. Argument etniczny nie zawsze był najważniejszy.

Po śmierci Melesa w 2012 r. przez pięć lat rządził jego następca Hajle Marjam Desaleń, który zasłynął przede wszystkim tym, że jako jedyny lider w historii Etiopii dobrowolnie zrezygnował ze stanowiska. Kolejnym premierem w 2018 r., dzięki wsparciu Amharów i Oromów, został rządzący do dziś Abij Ahmed Ali. Premier szybko stał się ulubień-

cem Zachodu. Pozwolił na powrót do kraju części emigracji, obiecywał demokrację, poszerzył zakres swobody mediów, wreszcie zawarł pokój z Erytreą. Za to ostatnie osiągnięcie Abij otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla, a my – w świetle jego kolejnych kroków – asumpt do rozważań o sens nagradzania tą nagrodą aktywnych polityków. Demokracja w jego wersji szybko okazała się ułudą, a premier coraz mocniej zaburzał równowagę etniczną. Za jego rządów Tigrajczycy zaczęli być usuwani z urzędów. Premier postanowił też zastąpić IHADG nową partią władzy, do której obrażeni Tigrajczycy nie zgłosili akcesu.

W efekcie żadna grupa etniczna nie była zadowolona ze swojej pozycji. Tigrajczycy zaczęli myśleć o secesji – teoretycznie legalnej w świetle konstytucji – lub połączeniu z Erytreą, tymczasem pozycja Amharów i Oromów rosła wolniej niż ich aspiracje. Do tego zaczął słabnąć amharocentryczny kościół narodowy, używający archaicznego języka gyyz, a wśród chrześcijańskiej części Oromów popularność zdobywały ruchy protestanckie, używające

w liturgii ich własnego języka. Gdy dotychczasowe zworniki systemu padały, Etiopia zaczęła przypominać beczkę prochu, której rozsądnikiem okazała się pandemia. W 2020 r. Abij przeżył o rok wybory, czego Tigrajczycy nie zaakceptowali. Oromowie, pasterski lud przeżywający w ostatnich latach błyskawiczną emancypację, także dzięki liberalizacji rynku mediów, zażądali uwzględnienia roli największej grupy etnicznej w kraju, popychani do zdecydowania kroków przez poczucie wiecznego zdominowania przez Amharów lub Tigrajczyków.

Od incydentu do incydentu w Tigraju wybuchła krwawa wojna domowa. Rząd Abija, wspierany przez Erytreę, polującą na ukrywających się w Etiopii własnych opozycjonistów, próbował utopić region we krwi. Jesienią 2020 r. wydawało się, że mu się to uda. Tigrajczycy jednak przetrwali pierwsze porażki, a dzięki taktycznemu sojuszowi z Oromami podeszli pod Addis Abebę. W efekcie Etiopia po 150 latach istnienia stanęła na skraju rozpadu. Jeśli tak się stanie, możemy być świadkami największej klęski humanitarnej dekady. ©P

DZIENNIK
GAZETA PRAWNA

Redakcja:

ul. Okopowa 58/72
01-042 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Jedlak

Zastępcy redaktora naczelnego:
Barbara Kasprzycka, Dominika Sikora,
Marek Tejchman

Sekretarze:

Dariusz Koźlenko, Wojciech Tysek,
Urszula Wróblewska,
Marta Sobolewska

Kierownik działów Kraj, Świat i Gospodarka:

Anita Sobczak

Podatki i Księgowość:

Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Ewa Szadkowska, Joanna Pierczykowska (tygodnik FIP)

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:

Agata Szczepańska, Bożena Ławnicka (tygodnik SIA),
Karolina Topolska (tygodnik KIP)

Opinie:

Michał Potocki

Dział Dodatków Poradniczych:

Marta Gadowska-Byrska

Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski,
Emilia Świętochowska

Gazeta Prawna.pl: Lidia Raś

Forsal.pl: Aleksandra Dzierżek

Dziennik.pl: Przemysław Średziński

Szef działu foto: Krzysztof Cieśliewicz

Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz

Główny grafik: Cezary Cichoński

Centrum Reklamy

(tel. 22 530 44 44,
faks 22 530 41 10)

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor ds. Sprzedaży: Michał Krukowski

Dyrektor Centrum Marketingu i Sprzedaży:
Aneta Kowalska, tel. 22 530 43 00

Rzecznik prasowy, PR:

Mirosława Piotrowska,
tel. 22 530 40 56

Biuro Opiekunów Klienta:

ul. Okopowa 58/72

01-042 Warszawa

tel. 22 761 31 27

801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,
tel. 22 530 42 06

Produkcja: Maciej Kownacki,
tel. 22 530 42 24

Druk: Agora SA (Warszawa)



Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:

INFOR PL SA

01-042 Warszawa, ul. Okopowa 58/72

tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL

Właściciel: Ryszard Piękowski

Prezes zarządu: Ewa Świśtuniuk

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania

tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych

zawarło w formie elektronicznej, jak i papierowej

bez zgody wydawcy jest zabronione.



Zamówienia na

prenumeratę przyjmują:

RUCH SA

Kolporter SA

Garmond Press,

GUM, AS Press

oraz urzędy pocztowe

Informacje

o prenumeracie:

tel. 22 761 31 27,

gazetaprawna.pl/prenumerata

Ameryka w wielkiej budowie

WASZYNGTON Kongres zdecydował o przeznaczeniu dodatkowego **1 bln dol. na rozwój infrastruktury**

Mateusz Obremski
mateusz.obremski@infor.pl

Po półrocznym maratonie negocjacyjnym Izba Reprezentantów USA przegłosowała gigantyczny, wart 1 bln dol. pakiet infrastrukturalny. To jeden z najważniejszych punktów programowych prezydenta Joeo Bidena, który w tym tygodniu złożył podpis pod dokumentem. – Łopaty pójdą w ruch w ciągu dwóch, trzech miesięcy – zapowiadał po głosowaniu na Kapitolu usatysfakcjonowany gospodarz Białego Domu. Siedmioletni plan wydatków przewiduje dodatkowe 110 mld dol. na remonty dróg i mostów. Kolejne 66 mld przypadnie na modernizację kolei, a 65 mld dol. na zapewnienie powszechnego dostępu do szybkiego internetu. Z przewidzianych przez Kongres funduszy będzie można finansować wymianę ołowianych rur wodociagowych, rozwój sieci ładowania pojazdów elek-

trycznych i przebudowę portów oraz lotnisk. Pakiet, który przed Izbą Reprezentantów w sierpniu przegłosował Senat, pozwoli na niespotykaną od lat 50. XX w. rozbudowę amerykańskiej infrastruktury, krwioobiegu największej światowej gospodarki. To konieczne o tyle, że od tego czasu liczba ludności Stanów Zjednoczonych podwoiła się, a w XXI w. w relacji do PKB Amerykanie wydawali na rozwój sieci transportowej dwa razy mniej niż Europejczycy i ponad trzy razy mniej niż Chińczycy. Na skutek niedofinansowania – zgodnie z raportem Amerykańskiego Towarzystwa Inżynierów Budownictwa – 43 proc. dróg i mostów w USA jest w kiepskim stanie. Pociągi w Stanach Zjednoczonych są statystycznie wolniejsze niż w Europie, a portów lotniczych próżno szukać na czołowych miejscach światowych rankingów. Szacuje się, że ponad 40 mln Amerykanów nie ma dostępu do

szerokopasmowego internetu. Internetowe pustynie pokrywają znaczne obszary kraju. W obliczu nasilających się ostrzeżeń inżynierów świadomość, że trzeba wyraźnie zwiększyć inwestycje w infrastrukturę, rosła u republikanów i demokratów od lat. Do zdecydowanego kroku zmuszała amerykańskich polityków także rywalizacja z rozwijającymi się w zawrotnym tempie i stanowiącym coraz większą konkurencję dla USA Chinami. Przedmiotem sporu pozostawał jednak zakres interwencji państwa. Republikanie w większości opowiadali się za skromniejszym planem, obawiając się, że zbyt odważne działania skutkować będą nadmiernym zwiększeniem długu publicznego. Po przejęciu w styczniu kontroli nad Kongresem i Białym Domem przez Partię Demokratyczną negocjacje rozwlekają się jednak głównie przez podziały

wewnątrz tego ugrupowania. Lewicowe skrzydło demokratów długo wiązało poparcie dla pakietu infrastrukturalnego z przeforsowaniem ustaw dotyczących wydatków socjalnych, opiekujących na kwotę 1,75 bln dol. Oprócz wydatków na zieloną transformację przewidziane jest w nim m.in. wprowadzenie po raz pierwszy w historii kraju gwarantowanego płatnego urlopu rodzicielskiego. Pakiet ten prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu zostanie poddany pod głosowanie w Izbie Reprezentantów. Do ostatecznego porozumienia między frakcjami demokratów w sprawie infrastruktury doszło po bolesnych dla nich wyborach gubernatorskich w Wirginii, gdzie przed rokiem Biden pokonał Donalda Trumpa z przewagą ponad 10 pkt proc., a tym razem, ku zaskoczeniu większości obserwatorów, wybory na szefa stanu wygrał tu 2 listopada republikanin Glenn Youngkin, korzystając z niskich wskaźników poparcia dla przywódcy USA i demokratów. Otoczenie Bidena ma nadzieję, że po przeforsowaniu w Kongresie oczekiwanych pakietów uda im się powstrzymać spadkowy trend w sondażach. ©



Magdalena Cedro
dziennikarka
DGP



Maciej Mitosz
dziennikarz
DGP

OPINIA Państwo ponad wszystko

Na niedawnym szczycie G20 Angeli Merkel towarzyszył... przyszły – wszystko na to wskazuje – szef rządu Olaf Scholz. Ustępująca kanclerz Niemiec zaprosiła swojego prawdopodobnego następcę, by po objęciu za kilka tygodni urzędu był na bieżąco z najważniejszymi sprawami. Wyobraźmy sobie, że na rozmowę z prezydentem USA hipotetyczny Bronisław Komorowski zaprasza hipotetycznego Andrzeja Dudę. Niemożliwe, prawda? W Polsce „pokojowe przekazanie władzy” nie funkcjonuje od lat, a wręcz można sobie wyobrazić, że w związku z eskalacją nastrojów politycy mogliby mieć problem z wytłumaczeniem takiej praktyki elektoratowi. Jeden z ministrów opowiadał nam, jak to wyglądało w 2015 r. w jednym z kluczowych resortów. Jego odchodzący szef spotkał się na pół godziny z następcą, ale ten drugi był głównie zainteresowany personaliami. Ot, i cała procedura przekazania. Ani słowa o kontynuowaniu rozpoczętych już działań. Pojęcia pamięci instytucjonalnej i ciągłości państwa nie zakorzeniły się nad Wisłą. Dni kluczowych urzędników po zmianie władzy są policzone. Co więcej, miotła instytucjonalna w ministerstwach, urzędach czy spółkach skarbu jest wprawiana w ruch często także w okresie tego samego rządu. Przykładem są zmiany w Polskiej Grupie Zbrojeniowej, która nie była w stanie prowadzić rozmów z zachodnimi partnerami, bo żaden z członków zarządu nie miał czasu wgrzyźć się w temat. Z jednej strony Odry mamy więc pamięć instytucjonalną i aparat administracyjny nastawiony na ciągłość. Z drugiej – permanentną rewolucję. Nie bez wpływu na kondycję niemieckiego państwa pozostaje fakt, że klasa polityczna dba o zaplecze eksperckie. W Niemczech działają organizacje i fundacje, które kumulują kapitał intelektualny. Chadecję wspiera Konrad-Adenauer-Stiftung, socjaldemokraci mają Friedrich-Ebert-Stiftung. To potężne organizacje, których roczny budżet – finansowany w ponad 90 proc. przez państwo i kraje związkowe – dochodzi do prawie 1 mld zł! Mowa więc o armii ekspertów dysponujących wiedzą, konferencjach organizowanych dla jej wymiany, stypendiach, utrzymywaniu zagranicznych przedstawicielstw (także w Polsce), pozyskujących informacje z całego świata. Ta inwestycja w wiedzę pozwala nie tylko współkształtować opinię publiczną w wybranych krajach, ale również daje narzędzia do prowadzenia polityki w razie objęcia rządów przez daną partię. A jak jest w Polsce? Partie zgodnie z prawem muszą wydać co najmniej 5 proc. subwencji na Fundusz Ekspercki. To kwoty sięgające kilkuset tysięcy złotych na kadencję. To niewiele w porównaniu z sąsiadem. W ostatnich latach wzrasta za to jakość zaplecza eksperckiego rządu – Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, Ośrodka Studiów Wschodnich, Instytutu Zachodniego czy Instytutu Europy Środkowej. Stworzono też Polski Instytut Ekonomiczny. Pozostaje jednak pytanie, na ile nasi decydenci rzeczywiście korzystają z ich wsparcia. Rozmawiający z nami anonimowo ekspert, który pisze analizy dla kancelarii premiera, narzeka na brak informacji zwrotnej. – Nigdy nie ma pytań ani komentarzy, a gdy słyszę potem stanowisko rządu, to mam wrażenie, jakby nikt mnie tam nie czytał – przyznaje. Wnioskując po e-mailach ujawnionych ze skrzynki ministra Michała Dworczyka, Rządowe Centrum Analiz to po prostu ośrodek spinu władzy. Efekty sporów takich państw dosyć łatwo przewidzieć. I to niezależnie od tego, kto gdzie będzie rządził. ©

DZIENNIK
GAZETA PRAWNA

AUTOPROMOCJA

Bądź na bieżąco z prawem pracy!



Komentarze ekspertów, wyjaśnienia do zmian, liczne przykłady i odpowiedzi na pytania znajdziesz w publikacjach Dziennika Gazety Prawnej

- Kodeks pracy**
z praktycznym komentarzem do wprowadzonych i planowanych zmian
- Umowy o pracę**
– zawieranie i rozwiązywanie
- Czas pracy**
podczas pracy zdalnej

KUP [sklep.infor.pl](#)